Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

NIEDZIELA

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 98 (2059) 26 — 27. IV. 1952 r. Cena 40 gr

DZIŚ W NUMERZE

■ Czy odrodzenie współzawodnictwa pracy? — str. 3
■ Kilka uwag w sprawach rozwodowych — str. 3
■ Polemiki — str. 4
■ Typowe projekty domków jednorodzinnych — str. 4
■ Przed Wyścigiem Pokoju — str. 8

WYWIAD z A. Surkowem o literaturze radzieckiej

— Bieżący rok — mówi tow. Surkow — przebiega u nas, pisarzy, pod znakiem przygotowań do III Zjazdu. Będziemy obradowali w 4 lata po poprzednim Zjeździe, czyli zgodnie ze statutem. Jak wiadomo, między I a II Zjazdem minęło lat aż 20. Mamy do omówienia na Zjeździe ważne problemy. Trzeba wreszcie zakończyć dyskusje rozpoczęte jeszcze przed naszym II Zjazdem. Wlecze się ona długo i wiele przedmiotów tej dyskusji stało się już anachronizmem. W ogóle mamy już dość odmieniania przez wszystkie przypadki wciąż tych samych nazwisk. Być może dlatego ostatnie nasze plenum Zarządu Głównego nie zadowoliło nas. Za mało było dyskusyjne, za bardzo gładkie.

Nie, nie mogę wam wymienić żadnej literackiej rewelacji ostatniego okresu. Mówią, że Szołochow zakończył już II tom *„Zoranego ugoru"*. Jeśli to prawda, i jeśli całość reprezentuje taki poziom, jak opublikowane już fragmenty tej książki — to będzie to rzeczywiście duże wydarzenie literackie, które raz jeszcze zaświadczy o żywotności realizmu socjalistycznego. No, a poza tym można wymienić takie utwory, jak *„Trudna wiosna"* Owieczkina, *„Krew ludzka nie woda"* Stelmacha czy też *„Na spotkanie zorzy"* Koźewnikowa. Są to pozycje ciekawe, jednak, że tak powiem: Everestu nie ma.

W poezji? Owszem, sporo ciekawego. Tylko na przykład drugi zbiorek *„Dnia poezji"* przypomina nieco arkę Noego: uzbierano w nich po trosze z każdego gatunku. Pisarze, amatorzy wszelkiego rodzaju „filmów" starają się nam narzucić pewne rzeczy. W ogóle da - się zauważyć powódź płytkiej liryki, czegoś w rodzaju: „ja i ty, ty i ja — nas dwoje". To zjawisko wraca co jakieś 20 lat, zapala się jak lampka. Mamy u nas pisarzy o dużej kulturze literackiej, których dzieła jednakże mają wartość przemijającą, dlatego tylko, że autorzy nie mają poczucia wielkości naszych czasów. Wielkie dzieła natomiast (dotyczy to nie tylko literatury) powstawały wówczas, gdy twórcy brali na warsztat

■ Ciąg dalszy na str. 5

WŁODZIMIERZ LENIN

o różnych formach przejścia do socjalizmu

Marksizm - leninizm sformułował ogólne prawidłowości rozwoju społecznego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Na ogólne prawidłowości rozwoju rewolucji socjalistycznej składają się m. in. następujące zasady: obalenie władzy burżuazji i ustanowienie dyktatury proletariatu, konieczność hegemonii klasy robotniczej i partii marksistowsko - leninowskiej w dokonywaniu przeobrażeń społecznych, nacjonalizacja podstawowych środków produkcji, stopniowe przekształcanie gospodarki chłopskiej w socjalistyczną itp. Ogólne prawa rozwoju społecznego w okresie przejściowym, niezależnie od różnych form ich realizacji, wchodzą jako części składowe do każdej rewolucji socjalistycznej. Jednak należy odróżnić podstawowe twierdzenia teorii socjalizmu naukowego, jej ogólne prawa, od różnorodnych form ich realizacji.

Różnorodność form przejścia do socjalizmu uwarunkowana jest m. in. następującymi czynnikami: konkretnym układem sił w skali międzynarodowej i w poszczególnych krajach, różnym stopniem rozwoju społeczno-politycznego, tradycjami narodowymi, kulturalnymi i religijnymi, nasileniem się walki klasowej w okresie rewolucji oraz stopniem stosowania oporu przez klasę burżuazyjną. Oto czynniki powodujące różnorodność form przejścia do socjalizmu. Istota przemian społecznych jest socjalistyczna, ale w każdym kraju przybiera on swoiste formy ze względu na konkretne warunki, tradycje narodowe, kulturalne itp. Uwzględniając to wszystko Lenin pisał, że

„Marks nie związywał sobie i przyszłym działaczom rewolucji socjalistycznej — rąk, co do form, środków, sposobów przewrotu, doskonale rozumiejąc jaka masa nowych zagadnień wówczas pozostanie, jak się zmienią wszystkie warunki w toku przewrotu, jak często i poważnie będą się one zmieniały w toku przewrotu".

W wyniku zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej powstało pierwsze państwo typu socjalistycznego, pierwsza forma dyktatury proletariatu. Powstało ono w szczególnych warunkach ekonomicznych i politycznych, co wymagało twórczego zastosowania teorii socjalizmu naukowego do konkretnej sytuacji rosyjskiej. Dzieła tego dokonał Lenin. Rewolucja socjalistyczna zwyciężyła w kraju zacofanym ekonomicznie. Niski poziom rozwoju sił wytwórczych pociągał za sobą istnienie stosunkowo małej liczby proletariatu i duże rozdrobnienie warstw chłopskich. Wojna domowa oraz interwencja państw imperialistycznych spowodowały ogromne zniszczenia gospodarcze, brak środków żywności itp. Wszystko to wpływało na formę dyktatury proletariatu, na stopień stosowania przemocy przez proletariat. Czynniki te określały dość znaczne scentralizowanie władzy radzieckiej, a konieczność skutecznej walki z kontrrewolucją zmierzała do określonych ograniczeń w systemie i w stosowaniu demokracji, co niekiedy uniemożliwiało branie masom ludowym aktywnego udziału w rządzeniu państwem.

Nowe zadania rodzą nowe metody rozwiązywania tych zadań. Dlatego też Lenin niejednokrotnie przeciwstawiał się mechanicznemu kopiowaniu przez inne partie komunistyczne taktyki i doświadczeń rosyjskich komunistów. Analizując powziętą na IV konferencji Międzynarodówki Komunistycznej rezolucję (1922 r.) o organizacji i strukturze oraz metodach pracy partii komunistycznych, niezmiernie mocno podkreślał brak właściwego zrozumienia swoistości warunków w poszczególnych krajach oraz brak zrozumienia w jaki sposób powinno być przekazywane wzajemne doświadczenie. W związku z tym pisał.

„Rewolucja jest zanadto rosyjska; odzwierciedla doświadczenie rosyjskie, dlatego dla cudzoziemców jest całkiem niezrozumiała i nie mogą oni poprzestać na tym, że ją zawieszą na ścianie jak obraz święty i będą się do niego modlili. W ten sposób nie można niczego dopiąć".

Wytyczenie właściwych dróg polskiej rewolucji było główną troską komunistów

■ Ciąg dalszy na str. 4

Rysunek P. Wasilewa

MIĘDZY ROZSZALAŁĄ WODĄ A NIEBEM

Od drugiego dnia świąt wielkanocnych całe dnie od 5 rano do 20 wieczór zajęte były pracą. Transformator liczący 53 tony czekał na przeładunek. W rozmiękłej ziemi układali podkłady i szyny, by po nich przetoczyć ogromną

machinę. Nogi grzęzły w błocie po kolana. Praca była o tyle trudna, że trzeba było stale uważać na transformator, który uszkodzić mógł każdy silniejszy wstrząs. Ludzie byli zmęczeni i z ulgą przywitali dzień kończący tę ciężką pracę. Właśnie zbliżało się do fajrantu i kończono już robotę, gdy przyjechał szef eksploatacji. Sprawa była nagląca. W Wiźnie woda zniszczyła linię wysokiego napięcia. Białystok pozbawiony był światła, zakłady produkcyjne stanęły. Nie było czasu na zwlekanie. Z brygady inwestycyjnej kierownika **Ryszarda Zadernowskiego** zgłosiło się ochotniczo 16 ludzi. Po całotygodniowej ciężkiej pracy przy przeładunku i ustawieniu transformatora pojechali w Łomżyńskie. Nie byli tam pierwszymi monterami. Przez dwa dni nad naprawą linii w Wiźnie pracowała już brygada majstra **Stanisława Ostaszewskiego i Mieczysława Dołżyńskiego.** Nie mieli jednak ludzie szczęścia. Gdy już wszystkie prace nad naprawieniem linii miały się ku końcowi, nadpłynęły olbrzymie zwały kry i zn[illegible]yły dwudniowy trud. Ludzie ledwo wyszli z życiem. Trzeba ich było koniecznie zamienić.

*

Grobla nie miała więcej niż dwa metry szerokości. Leżała po środku spienionej, szalejącej Narwi. Tu trzeba było ustawić słupy. Przewody tkwiły głęboko w wodzie. Nurt wody był tak silny, że robotników pracujących na łódkach wciąż znosiło daleko w bok. Łoskot ścierającej się kry i ryk wody głuszył słowa. Ludzie porozumiewali się na migi. Przy pomocy wojskowych pontonów i łódek przeciągali przewody poprzez rozlaną rzekę na drugi brzeg. Nie mieli zapasowych ubrań. Wykręcali więc przemoczoną odzież i nakładali z powrotem. Nie było najcieplej. Tym bardziej, że watówki zostawili na brzegu. Wezbrana rzeka wciąż groziła. Trzeba było być lekko ubranym by móc się w razie wypadku ratować. O wysuszeniu ubrania czy ogrzaniu się nie było mowy. Najbliższa wieś Smolarze była pod wodą, a ludzie stamtąd ewakuowani. Jedynymi pomocnikami i towarzyszami niedoli byli żołnierze. Warty

★ Ciąg dalszy na str. 3

Odpowiedź Sejmu PRL na orędzie Rady Najwyższej ZSRR

WARSZAWA (PAP) 25. 4.

24 bm. odbyło się pod przewodnictwem marszałka Czesława Wycecha posiedzenie Prezydium Sejmu, na którym omówiono odpowiedź Sejmu PRL na orędzie Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią nuklearną. W posiedzeniu wziął udział podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Józef Winiewicz.

Prezydium Sejmu podjęło następującą uchwałę:

„Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wita z uznaniem orędzie Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów świata w sprawie poparcia wysiłków, zmierzających do ostatecznego położenia kresu doświadczeniom z bronią jądrową.

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wita, jako specjalnie doniosłe, postanowienie rządu ZSRR o jednostronnym zaprzestaniu przeprowadzania doświadczeń z bronią atomową i termojądrową. Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej widzi w tym kontynuację pokojowej polityki Związku Radzieckiego i nowe możliwości dla pokojowego współistnienia narodów i trwałego porozumienia się świata.

Pierwszym doniosłym krokiem w tym kierunku byłoby powszechne zaprzestanie wszelkich doświadczeń z bronią atomową i termojądrową.

■ Ciąg dalszy na str. 2

Przed 1 Maja w białostockich zakładach pracy

We wszystkich białostockich zakładach pracy trwają przygotowania do obchodów Święta 1 Maja. Robotnicy porządkują place fabryczne, dekorują budynki. Zespoły pieśni i tańca oraz recytatorskie szykują część artystyczną na 1-majową akademię.

Warty 1-majowe

W Białostockiej Fabryce Pluszu im. F. Kona niezwykle atrakcyjnie zapowiada się 1-majowa akademia. Dla tych pracowników, którzy obchodzą w roku bieżącym 25, 35 i 40-lecie swojej pracy, rada zakładowa i dyrekcja szykują cenne upominki. Zostaną one wręczone im na 1-majowej akademii.

Załoga „Pluszówki" zobowiązała się w okresie trzech dni, poprzedzających dzień 1 Maja, zaciągnąć na wszy-

Ciąg dalszy na str. 2

Za 5 dni XI Wyścig Pokoju

patrz str. 8

SPOŁECZEŃSTWO Białostocczyzny niesie pomoc powodzianom

Państwowy Zakład Ubezpieczeń przystąpił już do wypłacania zaliczek

Z radością należy stwierdzić, że apel wzywający społeczeństwo do niesienia pomocy powodzianom nie został bez echa. Wpływają pieniądze ze składek społecznych, z rad zakładowych i robotniczych, do oddziałów PCK przynoszą ludzie odzież i żywność.

Robotnicy Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana złożyli na rzecz powodzian 14 tys. zł, a Spółdzielnia Inwalidów „Podlasie" ofiarowała 5 tys. zł. Na pomoc dla powodzian województwa białostockiego Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Czarnej Wsi przekazała we czwartek 10 tys. zł. Z pomocą pośpieszyła też Rada Zakładowa Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego oddając jednomiesięczny wpływ ze składek związkowych wynoszący 2 tys. 821 zł.

Żywność, obuwie i odzież wartości 13 tys. zł ofiarował PZGS Łomża i gminne spółdzielnie w Kupiskach, Drozdowie, Jedwabnem, Nowogrodzie, Szczepankowie i Śniadowie.

W Białostockiej Fabryce Pluszu robotnicy urządzili zbiórkę pieniężną składając 1.181 zł. Zbiórką pieniężną zajęła się pracownica fabryki Nadzieja Antosiuk. Robotnicy „Pluszówki" zadeklarowali także pomoc w odzieży i żywności.

Dużo serca dla ludzi dotkniętych klęską powodzi wykazuje młodzież szkół Białostocczyzny. Drużyna harcerska i szkolne koło PCK w Zabłudowie urządziły 23 i 24 kwietnia zbiórkę odzieży i pieniędzy wśród mieszkańców miasteczka. Zbiórką odzieży i pieniędzy zajęli się też uczniowie szkoły w Mikłowicach, Ciechanowcu i we wsi Czarna Wielka w powiecie siemiatyckim.

Do akcji niesienia pomocy powodzianom włączają się też komitety blokowe Białegostoku. 4 worki ubrania i obuwia oraz 1.800 zł zebrał Komitet Blokowy nr 45.

Gromadzki Komitet Pomocy dla Powodzian, który powstał w Tykocinie, zebrał 3 tys. 70 zł ze zbiórki społecznej.

PZU wypłaca zaliczki

Państwowy Zakład Ubezpieczeń przystąpił już do wypłacania powodzianom województwa białostockiego zaliczek na poczet szkód, spowodowanych przez wodę. Wysokość zaliczek wynosić będzie od 1.000 do 1.500 zł w zależności od wielkości ubezpieczonego gospodarstwa.

Dalsze wypłaty PZU dokonywane będą po ustąpieniu wód i po ustaleniu wysokości poniesionych strat.

Przed 1 Maja

Ciąg dalszy ze str. 1

...stkich oddziałach warty produkcyjne.

Odrabia zaległości

Cenne zobowiązanie dla uczczenia Święta 1 Maja podjęła załoga Białostockich Zakładów Roszarniczych na Wysokim Stoczku. Postanowiła ona do dnia 22 lipca br. odrobić zaległości w produkcji, powstałe na skutek ostatnich przerw w dostawie energii elektrycznej.

Pracownicy roszarni zobowiązali się także do dnia 30 kwietnia uzupełnić brakujące osłony przy maszynach, skontrolować i ewentualnie naprawić instalację elektryczną. Realizacja tego zobowiązania wpłynie na poprawę warunków pracy robotników.

Nowe drzewka

Załoga Zakładów Drzewnych Przemysłu Leśnego w Hajnówce zobowiązała się dla uczczenia święta 1 Maja wokół całego terenu fabrycznego zasadzić drzewka (s)

Odpowiedź Sejmu PRL na orędzie Rady Najwyższej ZSRR

Ciąg dalszy ze str. 1

Wiadomo bowiem, że kontynuowanie prób z tymi środkami bojowymi przyczynią się do powstawania coraz bardziej niszczycielskich rodzajów broni jądrowej. Kontynuowanie prób z tą bronią stanowi ponadto bezpośrednią groźbę dla zdrowia i życia wszystkich narodów, ponieważ powoduje ciągłe zwiększanie się radioaktywności i promieniowania w atmosferze.

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej musi jednak stwierdzić, że inne mocarstwa, dysponujące bronią jądrową, nie przyłączyły się do pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego — mimo powszechnego dążenia narodów do odprężenia międzynarodowego i zapewnienia pokoju.

Naród polski należy do tych, które w ostatniej wojnie złożyły wyjątkowo wielką daninę własnej krwi. Naród polski w walce o wspólną sprawę wyzwolenia ludzkości od widma hitleryzmu poniósł ofiary tak ciężkie, iż ma prawo domagać się dziś, by wszelkie dostępne kroki zostały uczynione dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa nowym pokoleniom.

Ze szczególną troską i niepokojem patrzy naród polski na fakt, że właśnie w chwili obecnej następuje nie tylko odbudowa armii zachodnioniemieckiej, na której czele stoją generałowie hitlerowskiego Wehrmachtu, ale że oddaje się obecnie do jej dyspozycji broń jądrową, która może zagrozić bezpieczeństwu naszego kraju i innych krajów. Czyni się tak w chwili, gdy świat cały oczekuje z nadzieją możliwości osiągnięcia międzynarodowego odprężenia, w chwili, gdy przedmiotem specjalnie żywego zainteresowania jest polska propozycja utworzenia w Europie środkowej obszaru wolnego od broni atomowej i termojądrowej.

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gorąco popierając orędzie Rady Najwyższej ZSRR, czyni to w duchu trwałej przyjaźni i sojuszu łączącego naród polski z narodami Związku Radzieckiego i innymi krajami socjalistycznymi. Ta właśnie przyjaźń i sojusz służą dobru naszych krajów i sprawie utrwalenia pokoju na świecie.

Tow. Woroszyłow zwiedził Żelazową Wolę i Muzeum Narodowe w Warszawie

Przyjęcie u przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego

WARSZAWA (PAP) 25. 4.

25 bm. w godzinach porannych bawiący w Polsce z wizytą przyjaźni Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Kliment Woroszyłow** wraz z osobami towarzyszącymi mu w czasie pobytu w Polsce udał się do miejsca urodzenia Chopina — Żelazowej Woli.

Ze strony polskiej gościom radzieckim towarzyszyli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Bolesław Podedworny**, minister Kultury i Sztuki — **Karol Kuryluk** oraz ambasador PRL w Zw. Radzieckim — **Tadeusz Gede.**

K. Woroszyłow i towarzyszące mu osoby zwiedzili dom, w którym urodził się Chopin.

Po godzinnym pobycie w Żelazowej Woli K. Woroszyłow wraz z towarzyszącymi mu osobami powrócił do Warszawy.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwiedził również w tym dniu Muzeum Narodowe w Warszawie.

★

WARSZAWA (PAP) 24. 4.

24 bm. w godzinach wieczornych przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wydał przyjęcie na cześć przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Klimenta Woroszyłowa i towarzyszących mu osób.

Ze strony polskiej na przyjęciu obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR — **Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Ignacy Loga-Sowiński, Jerzy Morawski, Edward Ochab,** wiceprezes NK ZSL — marszałek Sejmu **Czesław Wycech i Józef Ozga-Michalski,** zastępcy przewodniczącego CK SD — **Włodzimierz Lechowicz i Jan Karol Wende,** sekretarze KC PZPR **Jerzy Albrecht, Witold Jarosiński** i **Zenon Kliszko,** zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Bolesław Podedworny,** wiceprezes Rady Ministrów — **Zenon Nowak,** członkowie Rady Państwa, ministrowie, prezes PAN — prof. dr **Tadeusz Kotarbiński,** członkowie władz naczelnych organizacji społecznych, generalicja, członkowie KC PZPR, posłowie na Sejm PRL, przedstawiciele świata kultury i nauki oraz dziennikarze.

Przybyli członkowie ambasady ZSRR w Polsce.

Obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych oraz attaches wojskowi akredytowani w Polsce.

W czasie przyjęcia przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki oraz przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. Woroszyłow wymienili toasty.

Wizyta w Zakładach im. Kasprzaka

24. IV. br. załoga warszawskich Zakładów Radiowych im. „M. Kasprzaka" gościła u siebie Przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR — Klimenta Woroszyłowa.
NA ZDJĘCIU: K. Woroszyłow serdecznie witany przez przedstawicieli załogi.
CAF — fot. Czarnogórski

Referat E. Kardelja na Zjeździe ZKJ

BELGRAD (PAP).

Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu VII Zjazdu Związku Komunistów Jugosławii sekretarz Komitetu Wykonawczego ZKJ Edward Kardelj wygłosił referat o nowym programie ZKJ.

W pierwszej części referatu Kardelj scharakteryzował ogólne założenia nowego programu ZKJ. Stwierdził on, że przedstawiony zjazdowi projekt programu opiera się na naukowych przesłankach marksistowsko-leninowskich, dotyczących rozwoju społeczeństwa. Punktem wyjścia programu jest obecna sytuacja w Jugosławii i na całym świecie.

Podstawowym zadaniem programu — podkreślił mówca — jest to, by stał się w zasadzie ideologicznym przewodnikiem do działalności praktycznej.

Kardelj przeszedł następnie do omówienia konkretnych problemów poruszanych w programie ZKJ.

Pragnę szczególnie — kontynuował Kardelj — poświęcić kilka słów sprawie współpracy ZKJ z partiami komunistycznymi. Jest rzeczą oczywistą, że solidaryzujemy się ze wszystkimi partiami komunistycznymi we wszystkich sprawach dotyczących obrony i rozwoju socjalizmu oraz postępu społecznego, umocnienia ruchu robotniczego i konsolidacji pokoju. Pod tym względem ZKJ zawsze był i jest oddany wielkiej rewolucyjnej idei internacjonalizmu proletariackiego. Jesteśmy również związani z innymi partiami komunistycznymi ideologią marksizmu-leninizmu. Jednakże projekt programu zawiera zastrzeżenia, że współpraca taka powinna opierać się na zasadach całkowitej dobrowolności i równości, że powinna wykluczać możliwość narzucenia stanowiska większości, że powinna uznawać wyłączne prawo każdej poszczególnej partii do oceny słuszności ideologicznej czy taktycznej danej akcji.

Kardelj zwrócił następnie uwagę na fakt, że program ZKJ podkreśla w szczególności stosunki między krajami socjalistycznymi. Stosunków tych — mówił Kardelj — nie należy i nie można zmieścić w ramach koncepcji współistnienia. Przeciwnie, powinny one coraz bardziej przybierać charakter stosunków między wolnymi narodami, to jest stosunków opartych na zasadzie równości, zbliżenia i zjednoczenia się.

Nieuchronna różnica zdań co do metod, form i taktyki w budowie socjalizmu, w walce o pokój i o współpracę międzynarodową — mówił Kardelj — jest w rzeczywistości czynnikiem sprzyjającym postępowi socjalizmu, czynnikiem umożliwiającym przełamanie zastoju, wypaczeń i innych negatywnych tendencji w rozwoju socjalizmu.

W dalszej części swego referatu Kardelj omówił tezy programu, dotyczące zagadnień walki o umocnienie pokoju.

W naszej polityce zagranicznej — powiedział Kardelj — kierujemy się zawsze następującymi względami: po pierwsze, że jesteśmy krajem socjalistycznym i że siła i rozwój socjalizmu w naszym kraju oraz bezpieczeństwo naszego kraju zależą w wielkim stopniu od rozwoju i umocnienia socjalizmu na świecie w ogóle; po wtóre, że fakt ten — w niemniejszym stopniu niż nasza pozycja międzynarodowa — nakłada na nas określone zobowiązania wobec socjalizmu międzynarodowego.

Mówca scharakteryzował następnie różnicę między sytuacją, w jakiej znajdował się Związek Radziecki w chwili swego powstania, a sytuacją krajów socjalistycznych dzisiaj.

Kardelj przeszedł z kolei do omówienia sprawy bloków. W podziale świata na bloki — mówił on — widzimy przede wszystkim odzwierciedlenie obiektywnego stanu rzeczy w stosunkach społecznych, ekonomicznych i politycznych dzisiejszego świata, co w pewien specyficzny sposób jest odbiciem faktu, że świat dzisiejszy rozdzierany jest sprzecznościami między kapitalizmem i socjalizmem. Obok siebie istnieją świat kapitalistyczny i świat socjalistyczny. Traktujemy oba te światy nie z punktu widzenia geografii, lecz jako skojarzenie wszystkich czynników działających bądź w jednym, bądź w drugim kierunku. W tym sensie oba te światy żyją i nadal będą żyły obok siebie przez pewien okres historyczny.

ZKJ ocenia charakter bloków na podstawie ich konkretnej roli w danych warunkach. Pod tym względem Pakt Warszawski — jako czynnik międzynarodowy — spełnia niewątpliwie rolę obronną, dopóki siły reakcyjne na świecie usiłują wykorzystać pakt atlantycki i inne podobne organizacje jako narzędzie krucjaty antykomunistycznej.

Jednakże — kontynuował mówca — uważamy, że siły pokoju i socjalizmu, jak również siły antyimperialistyczne na świecie wzrosły dziś do takiego stopnia, że można prowadzić skuteczną walkę przeciwko polityce z pozycji siły w stosunkach międzynarodowych, i że nowa wojna nie jest wcale nieuniknioną.

Zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego — mówił Kardelj — że nie można usunąć podziału świata na bloki w drodze dyskusji na temat mechanicznego, jednostronnego rozwiązania bloków. Może to nastąpić tylko przez usunięcie tych przyczyn na arenie międzynarodowej, które doprowadziły do ich utworzenia. Uważamy, że pewne propozycje Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych w dziedzinie polityki zagranicznej, wysunięte na przestrzeni ostatnich kilku lat, zmierzają właśnie w tym kierunku. Wszystkie rządy i wszyscy ludzie, którym sprawa pokoju leży na sercu, powinni również działać w tym kierunku bez względu na to, czy należą do takiego czy innego militarnego lub politycznego paktu, czy też nie są z nimi związani.

Mówca przeszedł następnie do rozważań na temat ujętych w projekcie programu zagadnień rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Naczelnym zadaniem instancji kierowniczych w kraju budującym socjalizm — mówił Kardelj — jest nadanie właściwego kierunku rozwojowi społecznemu, ujęcie go w polityczne formy organizacyjne i usunięcie przeszkód, jakie na drodze rozwoju społeczeństwa stanowią zacofane formy przeszłości i konserwatyzm ideologiczny.

Stwierdzając następnie, że coraz większy zasięg demokracji socjalistycznej jest prawem postępu socjalistycznego Kardelj zaznaczył, że demokracja socjalistyczna nie oznacza bynajmniej otwierania drzwi na oścież tendencjom antysocjalistycznym, ani też osłabiania społeczeństwa socjalistycznego w obliczu akcji politycznej sił, które są nosicielami tych tendencji.

Mówca podkreślił następnie, że rozwój demokracji socjalistycznej wiąże się ściśle z walką przeciwko pozostałościom dawnego ustroju, jak również przeciwko różnym formom biurokracji, etatyzmu i technokracji.

Nie ma też — mówił on — jakiejś jedynej recepty, jeśli chodzi o formy dyktatury proletariatu. Występujemy nie tylko przeciwko biurokracji i różnym dogmatom subiektywistycznym, zrodzonym przez praktykę biurokratyczną, lecz również przeciwko różnym reakcyjnym i zdezorientowanym wielbicielom burżuazyjno-demokratycznych form politycznych.

Kardelj zajął się następnie problemem obumierania państwa, o czym — jak wiadomo — mówi program ZKJ. Mówca wskazał, że w dotychczasowej praktyce w Jugosławii niektóre funkcje państwa zaczynają się zwężać w dziedzinie gospodarki, oświaty, kultury, świadczeń społecznych i są stopniowo przejmowane przez różne formy samorządu.

Mówiąc o formach samorządu w Jugosławii, Kardelj podkreślił, iż nie uważa bynajmniej, że są to jedynie możliwe formy w każdym kraju lub, że pozostaną one nawet w Jugosławii niezmienne w warunkach dalszego rozwoju socjalizmu. Tendencja socjalizmu i jego prawa podstawowe są we wszystkich krajach te same — zaznaczył Kardelj — ale konkretne formy tego ruchu mogą być bardzo różne. To właśnie mają Jugosłowianie na myśli, gdy mówią o różnych drogach do socjalizmu.

W końcowej części swego referatu Kardelj mówił o poprawkach zgłoszonych do projektu programu.

Kardelj wyjaśnił następnie, że wysunięta w projekcie programu teza o pokojowej drodze do władzy w socjalizmie nie ma nic wspólnego z teorią automatycznego przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. W ostatecznym rachunku — mówił Kardelj — skierowanie społeczeństwa ku socjalizmowi może być dokonane tylko przez klasę robotniczą i siły socjalistyczne świadomie zmierzające do zmiany ustroju społecznego.

*

25 bm. VII Zjazd Związku Komunistów Jugosławii obradował w trzech komisjach: do spraw polityki społecznej i ekonomicznej, zagadnień ideologicznych i organizacyjnych oraz polityki zagranicznej i międzynarodowego ruchu robotniczego.

W Jugosławii

Prezydent Józef Tito przemawia w dniu 19 kwietnia br. na posiedzeniu Związkowej Skupszczyny Ludowej.
Fot. — CAF

Ze świata

Bonn

W piątek około godz. 10 rano przybył do Frankfurtu n/Menem radzieckim samolotem pasażerskim „TU-104" wicprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Mikojan. Przewodniczy on 16-osobowej delegacji rządowej ZSRR, która bawić będzie w Niemczech zachodnich z 4-dniową wizytą. Celem wizyty jest podpisanie zawartego niedawno w Moskwie niemiecko-radzieckiego układu handlowego i konsularnego.

Londyn

W piątek podany został w Londynie oficjalny komunikat admiralicji brytyjskiej i Foreign Office zapowiadający przeprowadzenie doświadczeń z bronią atomową w środkowej części Pacyfiku na południowy zachód od Wyspy Bożego Narodzenia. Komunikat ostrzega, że od dnia 28 kwietnia aż do odwołania żegluga w tej strefie jest niebezpieczna.

CZY ODRODZENIE współzawodnictwa pracy?

W ostatnich tygodniach pojawiają się coraz częściej na łamach prasy informacje, o podejmowaniu przez poszczególne brygady i zespoły w różnych zakładach przemysłowych, zobowiązań produkcyjnych, zmierzających do zwiększenia, polepszenia i potanienia produkcji. Oto w dniu 4 kwietnia „Gazeta Białostocka" donosi: **„Współzawodnictwo pracy na nowych ciekawych zasadach zorganizowały zambrowskie prządki"** zaś w „Głosie Pracy" z dnia 11 kwietnia czytamy: **„Na cześć IV Kongresu Zw. Zawodowych i Święta Pracy, FSC w Lublinie podejmuje zobowiązania i wzywa do współzawodnictwa".**

Do współzawodnictwa przystąpiły także brygady młodzieżowe ZNTK w Bydgoszczy, w Hucie im. Lenina, w kopalni „Brzeszcze".

Parę dni temu będąc w BZPW im. Sierżana trafiłem na posiedzenie komisji składającej się z aktywu związkowego — robotników, radzącej nad możliwościami i formami odrodzenia na nowych, realnych zasadach ruchu współzawodnictwa pracy. Zobowiązania dla uczczenia 1000-lecia Łomży podjęli ostatnio pracownicy Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych.

A więc? Czyżby odrodzenie współzawodnictwa pracy, odrodzenie tego ruchu w nowych warunkach?

Gdy wypaczenia przekreśliły zdrowy nurt

Zanim odpowiemy na to aktualne pytanie, cofnijmy się parę lat wstecz.

Rozmawiałem z wieloma ludźmi z produkcji. Różne są zdania, ale przeważa stwierdzenie, że współzawodnictwo pracy w pierwszym okresie istnienia przyniosło gospodarce narodowej olbrzymie korzyści. Rosły wskaźniki wydajności pracy, polepszano jakość towarów, obniżano koszty własne produkcji.

Dowodów na potwierdzenie tej prawdy jest wystarczająca ilość. Ratowanie zagrożonych planów produkcyjnych, przyspieszenie budowy nowych domów mieszkalnych chociażby w osiedlu ZOR w Białymstoku. Zapewne mieszkańcy Zambrowa i część załogi zambrowskich zakładów pamiętają wielki zryw budowniczych kombinatu, brawurowe, trwające przez całe doby współzawodnictwo pracy, aby na dzień 22 Lipca ruszyła przędzalnia średnioprzędna.

Ten powszechny, cenny ruch, wyzwalający twórczą inicjatywę ludzi pracy został jednak zabity różnorakiego rodzaju wypaczeniami. Przede wszystkim został zbiurokratyzowany. Efekty produkcyjne zostały przesłonięte przez efekty sprawozdawcze. Współzawodnictwo zaczęto robić na pokaz. 80, 90, 95, 100 procent współzawodniczących. Cyfry, cyfry, cyfry. Robotnik przestał już się orientować w swych możliwościach, bo za niego pomyślano już tam... w górze. Dochodziło do tego — mówi tkacz z BZPW im. Sierżana, **Andrzej Dziemian,** że zobowiązywano się wytworzyć więcej tkanin niż pozwala na to wydajność krosna. I mimo dużych efektów w sprawozdaniach, plany produkcyjne nie były wykonywane.

Ponadto — wtrąca swą uwagę inny tkacz — nie było sprawiedliwej oceny uczestniczących we współzawodnictwie. Patrzono na ilość a nie uwzględniano parku maszynowego i surowca, z którego wytwarza się towary. Często więc dostawali premie ludzie, którzy najmniej przyczyniali się do wykonania planu.

Zobowiązania podejmowano przy wszelkich okazjach nie sprawdzając czy poprzednio podjęte, zostały wykonane. A niestety, w bardzo wielu wypadkach zobowiązania nie były realizowane. I nie mogło być inaczej, gdyż z góry było wiadome, że z powodu niedostatecznego zaopatrzenia w surowce fabryka nie spełni swych zadań. Niemniej optymistyczne sprawozdania mówiły o nowych sukcesach załóg fabrycznych.

Rzecz zrozumiała, iż te i inne wypaczenia musiały zniechęcić do ruchu współzawodnictwa załogi robotnicze. I gdy poddano krytyce wiele form naszej gospodarki narodowej, nie oszczędzono też współzawodnictwa pracy. A potem, aż do ostatnich tygodni, wokół tej cennej idei panowała cisza. Czy jednak przekreślenie wartości w naszym budownictwie tego socjalistycznego ruchu było w pełni słuszne? Czy — jak w wielu innych wypadkach czysto niesłusznej krytyki różnych dziedzin gospodarki narodowej — i tu nie wylano dziecka z kąpielą?

Dorobek zdrowego, nie zbiurokratyzowanego współzawodnictwa pracy, jego wartościowe cechy, dziś stają się coraz bardziej widoczne i potrzebne w wydźwignięciu naszej gospodarki z trudności w j e j r o z w o j u.

Na życiowych zasadach

I właśnie ostatnio zaczyna się coraz głośniej dyskutować nad potrzebą odrodzenia współzawodnictwa pracy. Szczególnie ta twórcza myśl żyje w młodzieżowych załogach robotniczych. Duże zainteresowanie — i to bardzo dobrze — wykazuje ZMS.

Pierwsze do współzawodnictwa w pracy na Białostocczyźnie przystąpiły prządki w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. W opracowanym przez same współzawodniczące brygady regulaminie przewiduje się walkę o większą ilość i lepszą jakość bawełny, o oszczędność surowca. Przy ocenie najlepszych brygad będą też brane pod uwagę takie kryteria jak, dbałość o park maszynowy, przestrzeganie dyscypliny pracy, postawa moralna biorących udział we współzawodnictwie. Regulamin uwzględnia warunki pracy współzawodniczących i wreszcie przewiduje dla najlepszych nagrody.

Czy kryteria, które przyjęto w Zambrowie są słuszne i nie pozwolą na wypaczenia? Czy pozwolą one sprawiedliwie ocenić najlepsze brygady?

Wydaje się, że tak. Ale przecież w innych zakładach można przyjąć inne założenia uwzględniając warunki, potrzeby i cykl produkcyjny danego zakładu. Oto dyrektor WZPW tow. **Masłowiecki** przyznaje, że w zakładach tych warto byłoby rozwinąć współzawodnictwo o najoszczędniejsze gospodarowanie surowcem. Gdyby oszczędniej gospodarowano surowcem to można by było wytworzyć więcej tkanin. Dyrektor Masłowiecki stwierdza, że współzawodnictwo międzyzakładowe pobudzało ambicje wszystkich pracowników zakładów.

— Ja uważam — mówi tkaczka z Fabryki Pluszu **Wiera Popławska** — że warto nawiązać współzawodnictwo, ale nie takie, jakie było. To trzeba przemyśleć. Najlepiej między zespołami o jakość i oszczędność.

— Jeśli przyjmiemy stare zasady oświadcza majster tkacki z BZPW im. Sierżana, **Jan Suszyński** — to takie współzawodnictwo nic nam nie da. Trzeba przyjąć nowe założenia, sprawiedliwe. Moim zdaniem współzawodnictwo powinno być grupowe, na przykład między zespołami majsterskimi. O co współzawodniczyć? Myślę, że o oszczędność surowca, bo ludzie pracują na akord, więc dbają o ilość a także dbają o jakość, bo za każdy gatunek jest inna stawka. Ale można mieć też na uwadze i dbałość o maszyny, sumienność w pracy i tak dalej.

Różne są więc zdania, ale zgodne co do jednego: — współzawodnictwo pracy oparte na realnych założeniach pomogłoby szybciej pokonać nurtujące trudności, przyniosłoby naszej gospodarce ogromne korzyści.

Są ku temu warunki

Inicjatywa budzi się więc, ludzie zaczynają dyskutować. Jest to niewątpliwie pozytywne zjawisko. A zatem trzeba pomóc tym wszystkim, którzy wyrażają chęć przodowania w pracy.

W uchwale XIII Plenum CRZZ czytamy: **„Związki zawodowe powinny popierać i upowszechniać inicjatywę pracowniczą zmierzającą do uzyskania lepszych wyników pracy, powinny same inicjować i popularyzować odradzający się wśród załóg ruch współzawodnictwa, racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej".**

Te same obowiązki spoczywają na organizacjach partyjnych, radach robotniczych i dyrekcjach zakładów pracy.

Właśnie obecnie, gdy przemysł nasz pracuje w nowych warunkach gdy zakłady pracy posiadają znacznie więk-

Ciąg dalszy na str. 6

Kilka uwag - w sprawach rozwodowych

Napisał
mgr STEFAN NIEDŹWIECKI
prezes Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku

W roku 1957 do Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku wpłynęło 607 spraw rozwodowych. Jak wykazuje analiza tych spraw, w pewnej części pozwów żądanie rozwodu przez strony było uzasadnione, gdyż istniejące stosunki między małżonkami nie rokowały żadnej możliwości wspólnego pożycia. Np. ze sprawy małżonków M. wynika, iż zawarli małżeństwo w roku 1946. Żyli ze sobą 3 lata. W roku 1948 żona zaczęła zdradzać męża, na skutek czego nastąpiły niesnaski, w wyniku których małżonkowie rozeszli się. Mąż zamieszkał z inną kobietą. Po roku urodziła się im córka, a w 2 lata później syn. Życie w tej nowej rodzinie układało się pomyślnie i wszystko było w idealnej zgodzie. Jedyną przeszkodą w normalnym ułożeniu stosunków w nowej rodzinie była ta okoliczność, że nie mieli oni zawartego małżeństwa. Dlatego ob. M. wystąpił do Sądu z pozwem o rozwód, aby rozwiązać nie istniejące od dawna małżeństwo.

Powyższy przykład podkreśla, że rozwód jest więc złem koniecznym. A został on wprowadzony przez prawo Polski Ludowej w imię interesu społecznego, dla eliminacji innego zła, jakim byłoby utrzymywanie w podobnej sytuacji formalnie już obumarłego węzła małżeńskiego, gdy zanikła wspólnota małżeńska, gdy małżeństwo faktycznie nie istnieje.

Rozwód - w świetle prawa rodzinnego

Zgodnie z założeniami prawa rodzinnego podstawą żądania rozwodu jest s t a ł y — tj. nie przemijający lecz w c i ą ż t r w a j ą c y — rozkład pożycia małżeńskiego, wywołany faktami, które małżonek żądający rozwodu powinien przytoczyć w pozwie. Przez rozkład pożycia małżonków — obowiązujące prawo rodzinne — rozumie taki stan, gdy zostały zerwane: łączność moralna i pożycie małżeńskie, kiedy zgasło łączące małżonków uczucie wzajemnej miłości i przywiązania, przekreślona została więź wspólnych zainteresowań, zabrakło wzajemnego zaufania i poważania, kiedy dalsza wspólność małżeńska, dalsze współżycie małżonków stało się dla nich nie do zniesienia.

Np. ze sprawy powoda S. widzimy, iż poznawszy się przypadkowo na wczasach, małżonkowie, którzy się pobrali przed siedmiu laty, w ogóle nie podjęli wspólnego pożycia i mąż w kilka miesięcy po zawarciu małżeństwa związał się z inną kobietą. Małżeństwo takie jest więc w niewątpliwym stanie trwałego i zupełnego rozkładu.

I jeszcze jeden przykład tego rodzaju ze sprawy małżonków Z., gdzie mąż wniósł pozew o orzeczeniu rozwodu z winy żony podając, iż na jego decyzję zawarcia związku małżeńskiego wpłynęła ta okoliczność, że żona, z którą już przed ślubem utrzymywał bliskie stosunki, zaszła w ciążę spowodowaną według jej zapewniania — tymi stosunkami. Po zawarciu małżeństwa przyszło na świat chorowite dziecko, które po kilku tygodniach zmarło. W szpitalu usiłowano dziecko ratować przez przetaczanie krwi któregoś z rodziców, co wymagało uprzedniego zbadania ich krwi i krwi dziecka. Badanie to wykazało, co zresztą rzadko można ustalić, że dziecko nie mogło pochodzić od męża. Tak niespodziewane wyniki badania krwi doprowadziły do zerwania małżeństwa. Żona również przyznała się przed mężem do wszystkiego — okazało się, że w okresie poczęcia dziecka utrzymywała stosunki z innym mężczyzną, z którym łączyły ją więzy uczuciowe. Mąż wystąpił do sądu o zaprzeczenie swego ojcowstwa tj. o uznanie, że nie on jest ojcem zrodzonego przez jego żonę dziecka i o rozwód.

Są wypadki, kiedy mimo braku widoków na poprawę stosunków w małżeństwie — rozwodu nie można udzielić. Zachodzi to wówczas, kiedy wskutek rozwodu mogłoby ucierpieć dobro nieletnich dzieci.

Nie znaczy to jednak, że samo posiadanie dzieci uniemożliwia uzyskanie rozwodu, jeśli w małżeństwie z ważnych powodów nastąpił zupełny i trwały rozkład. Czy w danym przypadku rozważonym przez Sąd zachodzi rozkład pożycia małżonków, Sąd rozstrzyga na tle konkretnych okoliczności sprawy, po zbadaniu wszystkich zebranych dowodów. Dobro dziecka wymaga niewątpliwie, aby pożycie rodziców było harmonijne, ale to samo dobro dziecka może w poszczególnych przypadkach przemawiać nawet za orzeczeniem rozwodu.

Ponadto strzegąc trwałości małżeństwa, prawo rodzinne nie zezwala w zasadzie, by o rozwód mógł wystąpić małżonek wyłącznie winny spowodowania rozkładu pożycia małżeńskiego, chyba że drugi małżonek (niewinny) wyrazi zgodę na rozwód. Jednak mimo braku tej zgody Sąd, mając na uwadze interes społeczny, może orzec rozwód w przypadkach wyjątkowych, jeżeli małżonkowie pozostają w długotrwałym rozłączeniu.

Niektóre przyczyny rozwodów

Najczęściej spotykanymi w osądzonych sprawach przyczynami ważnych powodów rozkładu pożycia małżeńskiego są: życie hulaszcze i nienormalne jednego z małżonków, zdrada małżeńska, nałogowe pijaństwo i odmawianie środków na utrzymanie rodziny, maltretowanie żony i inne. Z analizy spraw rozwodowych wynika też, że duża część pozwów o rozwód jest wnoszona przez osoby, które zawarły związek małżeński w bardzo młodym wieku, a zwłaszcza przez mężczyzn, którzy wstąpili w związek małżeński przed odbyciem służby wojskowej. Np. ze sprawy małżonków S. pochodzących ze środowiska miejskiego widzimy, że Jan S. po odbyciu służby wojskowej w mieście portowym, porzucił żonę i wniósł do Sądu pozew o rozwód zarzucając żonie, iż nie dba o swój wygląd, nie umie gotować, nie maluje się itd. i dlatego mu nie odpowiada. Z akt przedmiotowej sprawy dowiadujemy się, że przed służbą wojskową Jana S. małżonkowie w okresie 2-letniego narzeczeństwa pozostawali w całkowitej harmonii ze sobą. Podobnych przykładów na tle konkretnych spraw świadczących o pochopnym zawieraniu małżeństw przez młodocianych i niemniej pochopnego oraz lekkomyślnego wnoszenia przez nich pozwów o rozwód można przytoczyć wiele.

Uwagi końcowe

Sąd Wojewódzki w Białymstoku w 1957 roku udzielił 337 rozwodów, w tym z winy męża orzeczono 130 rozwodów, z winy żony tylko 54. W pozostałych zaś sprawach orzeczono rozwody z winy obu stron, względnie udzielono rozwodu bez orzeczenia o winie.

Na marginesie powyższych liczb należy zaznaczyć, że w województwie białostockim w 1957 roku w Urzędach Stanu Cywilnego zostało zarejestrowanych 9399 ślubów

Przed orzeczeniem rozwodu, zanim wyznaczony zostanie termin pierwszej rozprawy, wzywa się małżonków do osobistego przybycia do Sądu na tzw. posiedzenie pojednawcze, na którym sędzia stara się nakłonić wezwanych do pogodzenia się. W roku 1957 Sąd Wojewódzki umorzył 39 spraw z powodu pojednania się małżonków. Jeżeli zaś wysiłki Sądu nie odniosą skutku, postępowanie toczy się dalej; ale nawet i w toku sprawy rozwodowej, jeżeli Sąd nabiera przekonania, że mimo poważnych przyczyn, które spowodowały rozkład małżeństwa, istnieją jeszcze szanse utrzymania węzła małżeńskiego, zawiesza postępowanie w sprawie. Sprawa może się wówczas toczyć dalej jedynie na wniosek jednego z małżonków i to zgłoszony najwcześniej po upływie trzech miesięcy od chwili zawieszenia sprawy.

Przeprowadzona ostatnio analiza spraw rozwodowych wykazała, że sądy to trudne zadanie rozstrzygania spraw o rozwód wykonują z rozwagą i poczuciem odpowiedzialności, strzegąc trwałości małżeństwa zgodnie z zasadami obowiązującego prawa rodzinnego.

Między rozszalałą wodą a niebem

★ Ciąg dalszy ze str. 1

żołnierskie ochraniały groblę od kry. Do ryku wody dołączał się huk materiałów wybuchowych rozrywających zatory lodu. Saperzy pod dowództwem oficera Ryszarda Jasieńczaka trwali przy grobli do końca. Pomagali monterom Zakładu Energetyki z wielkim poświęceniem.

W Białymstoku każdego dnia czekano na światło. Złoszczono się i wymyślano na ciemności i brak prądu.

W Wiźnie, zawieszeni na drabinkach między rozszalałą rzeką a niebem monterzy — **Jan Baranowski, Naruk, Marchel** i **Rybałowicz** — na 16-metrowej wysokości mocowali łańcuchy z izolatorami i przewodami. Przez cały tydzień bez gotowanej strawy. Pragnienie można było gasić wodą, która płynęła pod nimi. Pracę zaczynali o 5 rano, kończyli o 22. Do zmęczenia dołączało się wielkie napięcie nerwowe. **Butkiewicz, Borowy, Mikulski, Wojtas, Popławski, Sobecki** byli przeziębieni i ochrypli. Mimo zmęczenia i wyczerpania brygada chciała dokończyć naprawy linii w niedzielę. Wojsko jednak, które służyło sprzętem i pomocą, nie chciało brać odpowiedzialności za życie ludzi zostawionych w nocy na pastwę żywiołu.

Poniedziałkowy świt zastał więc monterów **Januszkiewicza, Chalimończuka, Mikołajczyka, Bakładę** i wszystkich pozostałych znowu przy pracy. Monterom pomagali też kierownicy Zakładu — **Kołakowski, Przytuła** i **Mieczysław Obłacewicz.** Tego dnia o godz. 10.10 brygada inwestycyjna Ryszarda Zadernowskiego wysłała z Wizny do Białegostoku meldunek: — **Linia może być załączona pod napięcie.**

O godz. 10.38 popłynął prąd. W zakładach ruszyły warsztaty, wieczorem na ulicach zapłonęły światła. AS

Drukujemy dziś dalsze wypowiedzi Czytelników, dotyczące artykułu I. Radlińskiej pt. „Zaginął chłopiec".

Redakcja zaprasza wszystkich do dyskusji, po której spodziewa się wielu cennych wniosków umożliwiających przynajmniej w pewnym stopniu rozwiązanie problemu wychowania pozaszkolnego młodzieży.

Do Redakcji „Gazety Białostockiej"

Jestem do głębi zgorszona tym, co wyczytałam w „Gazecie Białostockiej" o dziesięcioletnim chłopcu, który przez 10 dni ukrywał się na strychu.

Jak wynika ze wszystkiego, całą winę za to ponoszą rodzice i takich rodziców winno się napiętnować, a nie ukrywać ich nazwisko i miejsce zamieszkania. To są skutki pracujących matek. Matka w pierwszym rzędzie powinna zająć się domem i dziećmi, a nie szukać zarobku na piękne stroje. Lepiej skromniej żyć, gorzej się ubrać, zająć się dziećmi i nie chować chuliganów. Matka wychodząc za mąż wiedziała o swych obowiązkach, toteż praca jej poza domem, bez której państwo na pewno mogłoby się obejść, w niczym nie usprawiedliwia jej odpowiedzialności za wychowanie dziecka.

Ob. Radlińskiej dziwię się ogromnie przez wysunięcie przez nią projektu stworzenia świetlic dla dzieci tego typu, może jeszcze z wyszynkiem wódki na miejscu. Najlepsza rada, to przykładni rodzice i troskliwa opieka matki, a w takich wypadkach, jak obecny — nie dzieci kierować do domów poprawczych, a matki w rodzaju matki Edwarda J., która poza pracą 7—8 godzin dziennie nie może zająć się wychowaniem dziecka, a fakt zaginięcia chłopca obojętnie przeżyła.

W związku z odbywającą się obecnie redukcją pracowników, proponuję zwolnić omawianą matkę z pracy, która niech się zajmie wychowaniem nieszczęśliwego chłopca, a braku tak zasłużonej pracownicki, nikt na pewno w miejscu jej pracy nie zauważy.

Proszę o zamieszczenie tego listu w „Gazecie Białostockiej" celem poddania dyskusji publicznej.

S. S.
Białystok

Niebezpieczny wiek

Artykuł „Zaginął chłopiec", zamieszczony niedawno w „Gazecie Białostockiej", pobudza do niewesołych refleksji. Oto dziesięcioletni chłopiec wykoleił się i popadł w pijaństwo, uciekł z domu i z powodu odmrożenia nóg w czasie ukrywania się, może zostać kaleką. Rodzice jego to porządni ludzie, którym nadmiar pracy zawodowej nie pozwala nieustannie zajmować się dzieckiem. Trzeba dodać, że spowodowane brakiem opieki, straty w zdrowiu i psychice dzieci nie ograniczają się do paru wyrazistych przypadków. Są wielkie i nieobliczalne. Autorka ubolewa nad tym, że nikt w naszym województwie nie rozstrząsa publicznie spraw wychowania dzieci poza obrębem zajęć lekcyjnych. Niżej podpisana spróbowała to uczynić (w biuletynie szkolnictwa woj. białostockiego, czerwiec 1957 r. w art. „Zagadnienie wychowania a sprawa teatru szkolnego"), ale nikt nie podjął dyskusji.

Kto ma zająć się dzieckiem w razie bezsilności rodziców? Najlepiej będzie, gdy to uczyni nauczyciel. On, obok rodziny dziecka, najwięcej z nim obcuje, zna je i łatwo mu się do niego zbliżyć. Uczyni to w atmosferze odkrywczej zabawy i osiągnie pomyślny rezultat. Trzeba jednak tę nadprogramową pracę honorować i wynagradzać niegorzej od zajęć lekcyjnych. Trzeba wytworzyć nastrój życzliwości dla pozalekcyjnych zajęć w gronie nauczycieli i wśród rodziców. Pozostawienie dziecka 6—10 lat własnemu losowi może być tragiczne w skutkach. Dokuczliwa nuda małego człowieczka o niełukstaltowanej jeszcze osobowości może go zaprowadzić na bezdroża, z których odwrót jest trudny lub niemożliwy. To niebezpieczny wiek!

Wrażliwość dziecka wchłania otaczające je, nieraz krzijące minizmaty. Nieświadome niebezpieczeństwa, brnie choćby w przepaść w pomoskiwaniu wrażeń. W tej sytuacji widzę dwie drogi postępowania. Pierwsza polega na tym, by dziecku zorganizować życie w domu przez wydawanie poleceń. Dziecko powinno działać. Dni zapełnione obowiązkami dostosowanymi do jego sił i usposobienia nie dopuszczą niebezpiecznej nudy. Wywody Makarenki na ten temat zasługują na baczną uwagę wychowawców. Jeśli rodzice nie są w stanie czuwać stale nad dzieckiem, jak w przypadku owego chłopca, powinna mu otworzyć ramiona szkoła przez udostępnienie zajęć pozalekcyjnych. Nasze niepowodzenia wychowawcze płyną często z niezajmowania samurezowań dzieci. Zwróćmy uwagę na ich skłonność do naśladowania innych: przebierają się, udają czyjś chód, mowę. Póki dziecko jest małe, rodzice cieszą się z tego jako z dowodu bystrości, później zapominają. Wszelkie widowiska teatralne lub filmowe ściągną tłumy dzieci. Między sobą chętnie bawią się w teatr. To zainteresowanie warto spożytkować.

Przykro mi wywnąć w ten sposób drzwi otwarte szeroko dla rozwoju teatru szkolnego już w XVIII wieku! Co robić jednak, skoro nasi wychowawcy wszelkich stopni zupełnie o tym zapomnieli?

Teksty wierszem lub prozą, szlachetne w intencji, piękne w formie, pomogą ukształtować osobowość dziecka. Chłonne jak nigdy potem, rwące się do zajęcia, dziecko na scenie znajdzie sposobność do rozwijania pomysłowości, smaku, do okazania poczucia obowiązku, do celowego działania. Teksty (koniecznie najlepsze) dadzą mu pierwszy dreszcz obcowania ze sztuką, a niewiele rzeczy tak zbawiennie wpływa na charakter, jak głębokie przeżycie estetyczne. Wczuwając się w rolę inscenizacji, a później sztuk wybitnych artystycznie i wychowawczo, dziecko stanie się baczniejsze na cudze cierpienie, bardziej świadome uczuciowego życia innych ludzi. Charakter różnych epok dzięki pracy teatralnej stanie się dla młodzieży wyraźniejszy, życie będzie bogatsze i głębsze.

Przy tym rozwinie się koleżeństwo, umiejętność działania w zespole, dyscyplina, niezbędna do osiągnięcia celu.

Początek wpajania kultury teatralnej dziecku i rozwijania jego uzdolnień mógłby przypadać na wiek 6—10 lat, kdy ono już poprawnie artykułując, zdolne jest świadomie przeżywać łatwiejsze teksty. Oto jest ta złota żyła w wychowaniu, do której nikt się nie schyla.

Ignorancja ważnego w Polsce przełomu w wychowaniu w wieku XVIII i lekceważenie pracy teatralnej młodzieży doszło do tego stopnia, że w szkołach skądinąd zaplanowanych starannie, przestano budować sceny! Błąd ludzi obojętnie lub z niechęcią odnoszących się do teatru młodzieży polega głównie na tym, że stawiają mu wysokie wymagania i nie chcą pamiętać o jego specyfice. Teatr szkolny jest instytucją wychowawczo-artystyczną. Młodzież dla celów wychowawczych musi korzystać z najlepszych tekstów, a praca nad nimi jest równie ważna jak występ. Nie chce ona i nie może rywalizować z teatrem zawodowym. Natomiast przez rzetelną pracę młodzież uwrażliwi się artystycznie i z czasem powiększy grono inteligentnych odbiorców sztuki.

Piękny, szlachetny wysiłek wyprowadzi ją z manowców chuligaństwa i łatwizny życiowej. Nie patrzmy bezczynnie na spustoszenia, jakie nuda robi w duszach dzieci. Badajmy ich zdolności i organizujmy, mając na celu nie tylko doraźny popis, ale poważne osiągnięcia wychowawcze. Niech na przedstawienia opracowane przez dzieci pod opieką nauczycieli chętnie przybywają dorośli, nie tylko garstka zainteresowanych rodziców. W ten sposób okazując życzliwość i zrozumienie dla potrzeb duchowych dzieci, pomogą je wychować.

KRYSTYNA SOŁONOWICZ
Zambrów

TYPOWE PROJEKTY domków jednorodzinnych

Ostatnio wydano drugi katalog zawierający 38 architektonicznych projektów typowych domków indywidualnych, Ilość projektów w porównaniu z poprzednim katalogiem nie uległa zmianie, natomiast według oceny Ministerstwa Gospodarki Komunalnej nastąpiła znaczna poprawa jakości projektów.

Przeważają projekty mieszkań mniejszych — do 85 m², przy czym opracowano także projekty mieszkań składających się z jednego pokoju z kuchnią, do których już po zakończeniu budowy można dobudować jeszcze jeden pokój. Jest to dość istotna zmiana w porównaniu z projektami wydanymi poprzednio, które w znacznej części dotyczyły mieszkań dużych, liczących 85 m² i więcej. Zgodne to zresztą było z istniejącym wówczas popytem: ze sprzedanych w roku ubiegłym 780 projektów zaledwie 1,2 proc. stanowiły mieszkania o powierzchni do 50 m², natomiast 77 proc. — mieszkania od 85 do 110 m². Wydane obecnie projekty dla budownictwa indywidualnego odpowiadają możliwościom mniej zasobnych obywateli.

Projekty te są również bardziej ekonomiczne. Np. nie przewidują prawie wcale dachów stromych z dachówki, tak trudnych do realizacji z uwagi na brak drzewa i ceramiki budowlanej. Każdy projekt może być realizowany przy użyciu tradycyjnych materiałów budowlanych, bądź też żużlobloków, gazobetonu, trzciny itd.

Projekty zawierają dokładny opis robót, rysunki techniczno-robocze oraz orientacyjny kosztorys. Zarówno katalog, jak i projekty można nabywać w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego oraz w odpowiednich wydziałach wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Należy mieć nadzieję, że w roku bieżącym władze terenowe energiczniej wezmą się do propagowania i rozprowadzania projektów typowych dla budownictwa indywidualnego. W roku ubiegłym bowiem została przez nie rozprowadzona zaledwie 1/3 projektów. (AR)

TYP 0115: DOMEK WOLNOSTOJĄCY z katalogu wydanego w 1957 r. Najpopularniejszy. Wyraziło się to ilością zakupionych dokumentacji. Projektant inż. A. Kotarba. 4 pokoje, piwnica i pralnia. Kubatura 537 m sześc. 190 tys. zł.

TYP 0223: BLIŹNIAK, najtańszy z katalogu wyd. w 1958 r. Projektant inż. A. Wróblewski. 1 pokój, piwnica. Kubatura segmentu jednorodzinnego 283 m sześć. Ściany z pustaków lub bloków żużlobetonowych. Dach — papa. 102 tys. zł.

TYP 0235: BLIŹNIAK z czteropokojowymi mieszkaniami. Dwa W. C., pralnia w piwnicy. Projektant inż. Z. Kurowski. Kubatura segmentu 515 m sześć. Pustaki lub mur z cegły. Dach: eternit lub dachówka. Koszt segmentu 205 tys. zł.

TYP 0223: Bliźniak. Projektant inż. A. Wróblewski. Dwa pokoje, piwnica i skład opału. Wejście z tarasu. W piwnicy jest także garaż. Kubatura segmentu 438 m sześć. Ściany z pustaków i kamienia. Dach — papa. Koszt: 202 tys. zł.

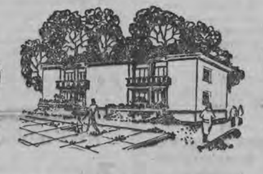

TYP 0013: DOMEK SZEREGOWY z mieszkaniami czteropokojowymi. Projektant inż. Alina Wawrzyniak. Drugie wyjście na taras. Piwnice i pralnia. Kubatura segmentu 536 m sześć. Ściany z pustaków. Dach — papa. 188 tys. zł.

TYP 0148: DOMEK WOLNOSTOJĄCY. Projektant inż. A. Wróblewski. Jeden pokój i jedna piwnica. Projekt przewiduje dobudowanie drugiego pokoju. Kubatura 284 m sześć. Ściany z pustaków. Dach kryty papą. Koszt 112 tys. zł.

TYP 0137: DOMEK WOLNOSTOJĄCY. Projektant inż. R. Swoboda. Trzy pokoje, dwie piwnice i pomieszczenie na hydrofor oraz c. o. Spiżarka. Kubatura 513 m sześć. Ściany z kamienia i pustaków. Dach — papa na lepiku. 186 tys. zł.

TYP 0159: DOMEK WOLNOSTOJĄCY. Projektant inż. E. Dąbrowski. Trzy pokoje i trzy piwnice, drugie wyjście na taras. Kubatura 470 m sześć. Ściany piwnic z kamienia, wyżej pustaki. Dach kryty eternitem falistym. 191 tys. zł.

TYP 0144: DOMEK WOLNOSTOJĄCY. Projektant inż. W. Pawłonka. Dwa pokoje, piwnica, pralnia, skład opału, spiżarnia. Drugie wyjście na duży taras. Kubatura 344 m sześć. Ściany z pustaków. Dach kryty papą. 156 tys. zł.

LENIN o różnych formach przejścia do socjalizmu

Ciąg dalszy ze str. 1

polskich w okresie międzywojennym. Jak wiadomo, Polska była wówczas krajem kapitalistycznym, z dość poważnymi pozostałościami stosunków feudalnych w rolnictwie. Władza należała do kapitalistów i obszarników. Wypracowanie właściwego programu polskiej rewolucji odbywało się w dyskusjach i starciach ideowych przeciwko dogmatycznym i sekciarskim tendencjom. Naczelną sprawą programu polskiej rewolucji było uwzględnienie takich czynników, jak: pozostałości stosunków feudalnych, zależności ekonomicznej Polski od kapitału zagranicznego, walki o pokój i swobody ogólnodemokratyczne, które wysuwały się wówczas na pierwszy plan, konieczności utworzenia szerokiego frontu ludowego.

Walka przeciwko zagrożeniu niepodległości Polski, walka o pokój i demokrację, walka o przeobrażenia ogólnodemokratyczne wysuwała się wtedy na czoło wszystkich innych założeń. Chodziło wówczas o umiejętne połączenie walki o cele ogólnodemokratyczne z walką o socjalizm; co było zasadniczą sprawą dla wytyczenia dróg polskiej rewolucji. Polscy komuniści, nie tracąc perspektywy rewolucji socjalistycznej, stwierdzali, iż muszą ona rozwiązać szereg zadań demokratycznych, uwzględniając swoistość polskich warunków. Jeden z teoretyków KPP — Jerzy Ryng — podkreślał, że „rewolucja w Polsce zwycięży jako dzieło polskich robotników i chłopów, jej drogi będą określone przez rozwój i warunki naszego kraju, przez doświadczenia naszych własnych walk".

Lenin wykazywał dużo zrozumienia dla swoistości przejścia od kapitalizmu do socjalizmu w Polsce. W swym referacie o programie partyjnym, wygłoszonym na XIII Zjeździe Partii, zawarte jest stwierdzenie dotyczące specyfiki polskiej rewolucji. „Polski ruch proletariatu — pisze Lenin — kroczy tą samą drogą co i nasz, kroczy ku dyktaturze proletariatu, ale nie tak, jak w Rosji".

* * *

Na skutek zwycięskiego zakończenia drugiej wojny światowej w szeregu krajów Europy wschodniej i Azji masy ludowe przejęły władzę w swoje ręce. Stanął wówczas przed nimi problem różnorodności form przejścia do socjalizmu. Sprawa ta stała się wówczas centralnym zagadnieniem dla polityki partii.

Uwzględnianie specyfiki budowania socjalizmu w Polsce po zdobyciu władzy przez klasę robotniczą w 1944 r. stało się palącym praktycznym problemem, od rozwiązania którego zależało przyciągnięcie mas ludowych do budowania socjalizmu i zdobycia zaufania przez władzę ludową.

Zaczątki polskiej drogi przejścia do socjalizmu rodziły się już w okresie okupacji faszystowskiej. Uwzględniając konkretny układ sił społecznych, PPR wysunęła na pierwszy plan walkę o wyzwolenie narodowe, które splatało się nierozerwalnie z walką mas ludowych o władzę. W deklaracji programowej „O co walczymy" sprecyzowane zostały podstawowe przeobrażenia demokratyczne, które należy zrealizować natychmiast po objęciu władzy przez masy ludowe.

W pierwszym okresie władzy ludowej przeprowadzono szereg podstawowych reform: reformę rolną, nacjonalizację przemysłu, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych itp. Rozwiązanie tych zadań stworzyło obiektywne podstawy budowania socjalizmu.

Różnorodność dróg do socjalizmu wynika nie tylko z konkretnej sytuacji historycznej, która po drugiej wojnie światowej układała się pomyślnie na korzyść sił socjalizmu, co ułatwiało przeprowadzenie podstawowych przeobrażeń socjalistycznych, umożliwiało „szerze stosowanie metod demokratycznych w walce o zbudowanie socjalizmu" (Wł. Gomułka), lecz także z historii narodowej, z tradycji narodowych i kulturalnych. „Każdy naród — stwierdza Gomułka — niezależnie od tego, że uczestniczy w ogólnym rozwoju historycznym — posiada własną specyfikę rozwojową, własną odrębną historię, posiada własne, ukształtowane przez swoją historię cechy i własne oblicze narodowe".

Uwzględnianie narodowych cech i swoistości w budowie socjalizmu jest przeciwieństwem nihilistycznej postawy, nie mającej nic wspólnego z internacjonalizmem. Na tę odmienność budowy socjalizmu, wynikającą z cech narodowych, niejednokrotnie wskazywał Lenin.

„Póki istnieją różnice narodowe i państwowe między narodami i krajami..., póty jedność międzynarodowej taktyki komunistycznego ruchu robotniczego wszystkich krajów wymaga nieusuwania różnorodności, niezniszczenia różnic narodowych... lecz takiego stosowania podstawowych zasad komunizmu, które by we właściwy sposób modyfikowało te zasady, w szczególach pracidiowo je dopasowywało, przystosowywało do różnic narodowych i narodowo-państwowych. Zbadać, przestudiować, odnaleźć, odgadnąć, uchwycić to, co pod względem narodowym jest swoiste, specyficzne w konkretnym dla każdego kraju podejściu do sprawy rozwiązania jednego wspólnego zadania międzynarodowego...".

Kierunki rozwojowe polskiej drogi do socjalizmu sprecyzowało IX Plenum KC. Wysunięto trzy podstawowe formy realizowania socjalizmu w Polsce.

Pierwsza forma — to rady robotnicze. Istnienie rad robotniczych stanowi ważny element demokracji socjalistycznej. W systemie dyktatury proletariatu rady robotnicze są ważnym elementem udziału mas ludowych w zarządzaniu fabrykami i zakładami pracy.

Następna forma — to rozwój samorządu chłopskiego. Opracowany wspólnie przez KC PZPR i NK ZSL nowy program rolny wytycza kierunek przebudowy stosunków wiejskich na zasadach dobrowolności. Rozwój różnych form samorządu chłopskiego zmierza do podniesienia produkcji rolnej i stworzenia tym samym podstawy dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Istnienie systemu wielopartyjnego w Polsce jest dalszym potwierdzeniem różnorodności form przejścia do socjalizmu. Twierdzenia jakoby system monopartyjny wynikał z teoretycznych założeń dyktatury proletariatu są nieuzasadnione. Praktyka społeczna potwierdziła, że zarówno przy systemie wielopartyjnym, jak i monopartyjnym równie dobrze można rozwijać socjalistyczne stosunki produkcji.

Oto tylko niektóre elementy polskiej drogi do socjalizmu, nie wymieniając już takich, jak rozszerzenie uprawnień organów władzy, uregulowanie stosunków Państwa z Kościołem.

Niezrozumienie tych specyficznych form i metod, które w sumie składają się na pojęcie polskiej drogi do socjalizmu, prowadzi w konsekwencji do zajęcia dogmatycznej i sekciarskiej postawy wobec rzeczywistości. Ataki dogmatyków na rady robotnicze, na program rolny są wyrazem negacji twórczych poszukiwań budownictwa socjalistycznego, odpowiadających właściwemu okresowi historycznemu oraz warunkom ekonomicznym i politycznym naszego kraju. Wytyczenie tych ważnych kierunków rozwoju, nazywanych polską drogą do socjalizmu, jest skierowane także przeciwko rewizjonizmowi, negującemu socjalistyczny charakter naszych przemian, wysuwającemu program tzw. integralnej demokracji i dopatrującemu się w ustroju kapitalistycznym czystej demokracji. Wysunięcie pozytywnego programu działania jest równocześnie skierowane przeciwko tym wszystkim, którzy chcieliby powrotu do kapitalizmu, twierdząc rzekomo, że partia nie potrafi przezwyciężyć trudności, że socjalizm się skompromitował.

Tak więc, po przeanalizowaniu konkretnych warunków historycznych, widzimy, że polska droga przejścia do socjalizmu wypływa niejako z całokształtu bardzo złożonej sytuacji historycznej, ekonomicznej, politycznej itp. Jest ona przykładem twórczego stosowania ogólnej teorii socjalizmu naukowego w zależności od konkretnych warunków historycznych. Dlatego też polska droga przejścia do socjalizmu nie ma nic wspólnego z tzw. „narodowym komunizmem". Teoria komunizmu ze swej istoty jest międzynarodowa, a kroczenie do socjalizmu własną drogą nie jest podważeniem internacjonalizmu. Więcej przeciwnie — jeżeli każdy kraj wnosi coś nowego do teorii i praktyki socjalizmu, jeżeli umacnia swoje budownictwo socjalistyczne, jest to równocześnie umocnieniem internacjonalizmu i siły całego obozu socjalistycznego.

TEODOR FILIPIAK

POPIS MŁODOŚCI I GRACJI

A więc znów doroczny popis. Setka młodych adeptów sztuki tanecznej szkoląca się pod kierunkiem twórców Ogniska Baletowego Tamary i Cyryla Januszkowskich pokazała, co potrafi.

Najwięcej zamieszania i kłopotu było z maluchami. Ale też i zebrały najwięcej. chyba braw.

„Średniaki" — grupa III czarowały wdziękiem i zupełnie niezłym opanowaniem tajników sztuki.

Oto grupa dziewczynek z grupy III w „Walcu kwiatów" z baletu „Dziadek do orzechów" P. Czajkowskiego. „Walc" był ostatnim numerem programu i wykonały go wszystkie grupy Ogniska.

Z młodych solistów największe brawa zebrali: Tosia Gąsiorek w „Wariacjach klasycznych", Hania Boroń „Czerwony kapturek", z maluchów — Elżunia Zawadzka, Jola Brokman i Elżunia Ołdak oraz Pepi Januszkowski.

Grupa najstarsza — V pokazała nam różnorodne rodzaje tańca: klasyczny, wyrazisty, żartobliwy, ludowy, akrobatyczny. Szczególnie gorąco przyjęty został „Walc Triste" w wykonaniu Inki Judzickiej, duet — Hania Maciejewska i Zenon Witkowski, kwartet akrobatyczny — Jola Białkowska, Jerzy Grześ, Ryszard Wendorf i Zenon Witkowski.

Zresztą nie było numeru, który by nie wzbudził żywej reakcji widowni.

Wielkimi brawami nagrodziła widownia trud p.p. Januszkowskich i akompaniatorki Heleny Pilchowej.

Nic dziwnego, Ognisko Baletowe pracuje już kilka ładnych lat i należy do popularniejszych placówek wychowawczych w naszym mieście. Społeczeństwo śledzi więc z zainteresowaniem efekty jego pracy.

„Czerwonego kapturka" do muzyki Macx Dowel'a z wdziękiem i urokiem odtańczyła Hania Boroń z grupy III. Zwróćcie uwagę na śliczny kostium tancerki.

„Mój pierwszy walc" muzyka Straussa — obrazek taneczny wykonali: z grupy V Hania Maciejewska i Zenon Witkowski, z grupy III Basia Mazek, Basia Paprocka i Pepi Januszkowski a z grupy najmłodszych Małgosia Bańkowska, Ewunia Badydówna i Marcia Lipnicka.

A oto obrazek omal familijny. Brawami publiczność zażądała ukazanie się na scenie pp. Januszkowskich i akompaniatora Heleny Pilchowej. Kwiaty, brawa, podziękowania uczniów — oto ostatni akcent popisu.

Fot. R. Sieśkiewicz

Zgromadzeni na widowni rodzice ze wzruszeniem rozpoznawali pod szminką i kostiumami twarze i postacie swoich dzieci, które z wielką emocją oczekiwały tego dnia.

Popis — jak wiadomo zostanie powtórzony w dniu 28 bm.

Ciąg dalszy ze str. 1

wielkie burze społeczne i w naszej literaturze jest jeszcze miejsce dla Świętlowa i Gołodnego, dla tych, którzy tworzyli wówczas, gdy upragnione wypadało ukazywać jako urzeczywistnione.

Nasza kadra pisarska starzeje się. W tym roku będziemy obchodzić aż 306 jubileuszy pisarzy w wieku od 50 do 85 lat. Młodzi pisarze w wieku do 40-tu stanowią w Moskiewskiej Organizacji Pisarzy nie więcej niż 10 proc. członków (na I zjeździe w 1934 roku 85 proc. pisarzy to byli ludzie w wieku do 35 lat). Skąd to zjawisko? Myślę, że przede wszystkim sprawdziło się, że w okresie pierwszych pięciolatek wzbudziliśmy w naszej młodzieży przede wszystkim zainteresowanie dla techniki. A oprócz tego wojna przerzedziła młode kadry. Nasi staruszkowie zaś długo żyją i piszą. Przypomnijmy tylko Rychlina, Bierezajewa, 85-letnia Olga Forsz pisze jeszcze i aktywnie pracuje w związku.

Jeśli zaś chodzi o inne zjawiska kulturalne, to warto tu słów parę poświęcić naszemu filmowi. W tej dziedzinie uczyniliśmy w ostatnich latach poważny krok naprzód i chyba można powiedzieć, że zbliżamy się do wielkiej produkcji filmowej (dwie premiery tygodniowo). Jednakże filmów, które by na długo przykuwały uwagę widza — wciąż jeszcze mało. Obserwujemy w naszym filmie pożyteczną tendencję do zaglądania w codzienne życie ludzi. Np. film „Pod chmurami", moim zdaniem, bardzo interesujący. Ukazuje m. in. problemy industrializacji, ładnie, z dobrym smakiem, co. jak wiadomo, nie jest łatwe. „Lecą żurawie"? Za dużo tam — moim zdaniem — naśladownictwa. Film ten, jak zresztą i inne nasze filmy, nie posiada — jeśli tak rzec można — „własnego charakteru pisma". Prócz tego ta dobra tendencja zaglądania filmowców do codziennego życia ludzi rodzi, moim zdaniem, niebezpieczeństwo płycizutkiego sentymentalizmu. Jeśli w filmie „Symfonia Leningradzka" ludzie nic, tylko pochlipują — jest to, moim zdaniem, poważne ostrzeżenie pod adresem kinematografii.

Jest jeszcze do przedyskutowania i rozstrzygnięcia problem telewizji. Obliczyliśmy, że po to, by na przykład nasz Moskiewski Teatr Artystyczny (MChAT) obsłużył tyle publiczności, ile obsługuje w czasie jednej teleaudycji, musiałby grać przez 2 lata codziennie tę samą sztukę. To chyba coś mówi o zasięgu oddziaływania telewizji. A jednocześnie telewizja, jak dotąd, nie posiada własnej literacko-artystycznej koncepcji. Jest na razie niczym innym, jak wzrokowym telefonem.

XX Zjazd KPZR wywarł gigantyczny wpływ na stan umysłów we wszystkich środowiskach w naszym kraju, a w środowiskach politycznych wpływ ten był szczególny. Najważniejsze — to do końca wywetlić nasze literaturę od kultu jednostki. Po śmierci Stalina podjęliśmy poważną pracę — wiele rehabilitacji wielu pisarzy i dzieł literackich, uzupełnienia naszej bibliotek i likwidowanie białych plam w historii literatury. XX Zjazd pośrednio lub bezpośrednio odkrył pisarzom nowe tematy i nową problematykę, którą nasi pisarze lepiej czy gorzej podejmują. Jednakże to, co najważniejsze — gdy mowa o realizacji uchwał XX Zjazdu — mamy jeszcze przed sobą. Historia wymaga intensywnej walki o wysoki poziom literatury. Nie wolno zapominać, że żyjemy w czasach pierwszego sputnika, co mówi przecież o poziomie i aspiracjach współczesnego człowieka. Nie należy też bagatelizować jego historycznego doświadczenia i dojrzałości. Wiem, że nas pomawiają o konformizm. Ja jednakże uważam, że nasza literatura o wiele częściej i pełniej ukazuje te stronę naszego życia i ludzkich charakterów, które otrzymaliśmy w spuściźnie po starym ustroju. O wiele skromniej zaś nowe zjawiska zrodzone przez nowe stosunki społeczne w naszym kraju.

Uważamy za sprawę konieczną i ważną odbudowanie naszych kontaktów z polską literaturą i polskimi pisarzami. Wyładowaliśmy się trochę we wzajemnych sporach, a teraz przyszedł czas, by głębiej się zanoznawać. Musimy się spotkać i poważnie wiele spraw przedyskutować. Jeśli nawet rozejdziemy się z tym, że każda ze stron zachowa swoje poprzednie stanowisko, to jednak pozostanie nawiązany ścisły kontakt, który jest nam nieodzowny. Wiem, że, być może, nie ja osobiście odegram w tej sprawie najważniejszą rolę, ale tak czy owak pragnę, by kontakt ten został na trwałe nawiązany.

Rozmawiała:
MARIA WOŁODARSKA

Rozmowa z A. Surkowem o literaturze radzieckiej

Na ekranach naszych kin

Z filmów, które niebawem ujrzymy na ekranach kin białostockich przedstawiamy następujące:

NRF — pokaże nam film bardzo na czasie — pt. „Dzieci, matki i generał". Jest to jeszcze jedna próba rozrachunku z przeszłością.

Jest rok 1945, ostatnie chwile armii hitlerowskiej. Na wojnę posłano dzieci. Wiadomo, że przez dziecko najłatwiej zatargnąć sercem i sumieniem matki. Niemieckie matki buntują się i mają odwagę stawić czoło generałowi, od decyzji, którego zależy los ich dzieci.

Reżyseria Laslo Benedek'a Węgra z pochodzenia, zdolnego twórcy wielu filmów Hollywoodu.

WŁOCHY — „Złoto Neapolu" z głośną „bombą sex-appeal'u — Sofią Loren, Anną Mangano, Vitorio de Sica i Toto. Obsada — jak widać nie byle jaka. Reżyseria Vitorio de Sica. Film nowelowy według nowel popularnego we Włoszech Giuseppe Maratty pokazuje różne strony życia pięknego Neapolu.

CZECHOSŁOWACJA — „Szalona Barbara" — to dramat dziewczyny, wykletej we wsi za swą „diabelską urodę" (jak widzimy pewne zbieżności tematyczne z duńskim „Dniem gniewu"). Scenariusz oparty na opowiadaniu „Diva Bara" jednej z najpopularniejszych pisarek czeskich Bożeny Nemcovej. Reżyseria V. Cech.

K. S.

Zjazd specjalistów w leczeniu raka

W Monachium (NRF) obradował 75 Zjazd Niemieckiego Towarzystwa Chirurgicznego pod przewodnictwem profesora dr Karl Heinza Bauera, specjalisty w leczeniu raka z Uniwersytetu w Heidelbergu.

Głównym tematem obrad były zabiegi chirurgiczne serca. W obradach brali po raz pierwszy udział lekarze z Polski, Bułgarii i Węgier.

NA ZDJĘCIU: (od lewej) Gordon Taylor z Anglii, prof. Burki de la Camp — naczelny lekarz ze szpitala w Bochum (NRF) i prof. dr Georg Maurer — naczelny lekarz Kliniki Chirurgicznej w Monachium.

FOT — CAF

PROPERDYNA - tajemniczy składnik krwi

Po kilkunastu latach żmudnych badań uczony niemiecki Pillemer odkrył we krwi białko nazwane przez niego properdyną, które jak się okazało — odgrywa zasadniczą rolę w odporności ustroju. Badając różne zwierzęta stwierdzono, że czym jakieś zwierzę ma więcej properdyny tym jest bardziej odporne na choroby zakaźne. Podanie np. properdyny zwierzęciu chroni go przed śmiertelną dawką promieni Rentgena. Properdyna może więc mieć pewne znaczenie w zapobieganiu skutkom promieniotwórczości.

(AD)

O pracach moskiewskiego Instytutu Marksizmu - Leninizmu

★ Wkrótce 5 wydanie dzieł Lenina

★ Nowy podręcznik historii partii

★ 5 tomów Historii Wielkiej Wojny Narodowej

Zwróciłam się do dyrektora Instytutu Marksizmu - Leninizmu, tow. Obiczkina i jego zastępcy prof. Szatalina, aby poinformował polskiego czytelnika o aktualnych pracach Instytutu.

— Najpoważniejszą z prac ostatnich lat, jakie Instytut już ma na swoim koncie — mówi tow. Obiczkin — jest przygotowanie i opublikowanie IV wydania (35-tomowego) prac Lenina, które zostało już przetłumaczone na języki większości republik związkowych. Wobec tego jednak, że wspomniane wydanie nie zawierało nowoopublikowanych w ostatnim czasie prac i dokumentów Lenina, postanowiliśmy uzupełnić je ośmioma dodatkowymi tomami, z których dwa są już na półkach księgarskich.

Obecnie, realizując uchwałę KC KPZR, Instytut przystąpił do wydania V, pełnego, 55-tomowego zbioru dzieł Lenina.

Nakładem Instytutu wyszło też nowe wydanie XXXVI zbioru leninowskiego, zawierające nie publikowane dotąd leninowskie materiały. Tak samo od nowa wydano pracę Lenina „Marksizm a państwo" (jest to materiał przygotowawczy do dzieła Lenina „Państwo a rewolucja"). Są to wypisy Lenina z dzieł Marksa i Engelsa, jak również Kautskyego i Bernsteina. Opublikowanie tej pracy przygotowawczej Lenina — mówi tow. Obiczkin — będzie mieć poważne znaczenie w walce ze współczesnym rewizjonizmem w sprawach państwa i dyktatury proletariatu — podobnie zresztą, jak wydanie właśnie zbioru prac Lenina pt. „Przeciw rewizjonizmowi".

Instytut pracuje obecnie nad większą biografią Lenina, w której rozszerzone będą rozdziały dotyczące życia i pracy Lenina w okresie powstania państwa radzieckiego.

Sekcja historyczna Instytutu zajmuje się wydaniem nowego podręcznika historii partii. Już we wrześniu br. podręcznik ten będzie oddany radzieckim szkołom i uczelniom. Podręcznik ten, oparty w sprawach zasadniczych o poprzedni krótki kurs historii partii, korygować będzie równocześnie pewne poprzednie błędy podręcznika.

Poważną pracę Instytutu stanowi też opracowywanie IV tomu historii Wojny Domowej. W Instytucie stworzony został specjalny dział zajmujący się przygotowaniem wydania historii Wielkiej Wojny Narodowej. Będzie to 5-tomowe dzieło, nad którym pracuje wielu specjalistów wojskowych.

W ostatnich latach pierwsze wydanie 10-tomowego dzieł Marksa - Engelsa nie zostało doprowadzone do końca. Teraz przygotowuje się drugie wydanie. Jest to bardzo poważna i trudna praca, to bowiem wydanie powinno być i obszerniejsze, i lepsze niż poprzednio.

*

Jak się dowiedzieliśmy w Instytucie Marksizmu - Leninizmu, w najbliższych dniach z okazji rocznicy leninowskiej, teoretyczne czasopisma radzieckie zamieszczą nie publikowane dotychczas prace Lenina na temat związków zawodowych oraz kwestii narodowej.

Rozmawiała: M. W.

Ten pies powrócił z wysokości 212 km

MOSKWA. — Najnowszy numer radzieckiego tygodnika ilustrowanego „Ogoniok" przynosi interesującą korespondencję o pierwszym psie, który znalazł się na wysokości 212 km i powrócił na Ziemię. Psa nazywającego się „Damka" przez długi czas przygotowywano do lotu w kosmos. Najpierw uszyto „koszulę", do której dołączono przyrządy odnotowujące ruchy psa. Gdy Damka nauczyła się nosić to ubranie, zaprowadzono ją do laboratorium i umieszczono w zasobniku. Kiedy pies całkowicie oswoił się już z przyrządami, wystrzelono go w rakiecie poza granice atmosfery ziemskiej.

Kamera automatycznie sfilmowała zachowanie się psa podczas lotu w kosmos. Początkowo obciążenie wywołane przyspieszeniem rakiety jak gdyby zwiększyło wielokrotnie ciężar psa, przyciskając jego głowę do podłogi. W oczach zwierzęcia malowało się zdumienie i trwoga. Kiedy jednak rakieta opuściła granice atmosfery ziemskiej i Damka znalazła się w stanie nieważkości, szybko podniosła łeb, nastawiła uszy i ciekawie wyglądała przez okrągły iluminator.

Pies zachowywał się również spokojnie podczas powrotu na Ziemię. Doskonale zniósł lądowanie na spadochronie. Gdy otworzył się zaschnik, czworonoga podróżniczka wyskoczyła na ziemię głośno szczekając.

Po pierwszym locie Damka odbyła jeszcze jedną podróż w kosmos na taką samą wysokość. Stan jej, podobnie jak innych psów, które niejednokrotnie opuszczały granice atmosfery ziemskiej, jest całkowicie zadowalający. (AR)

Dwie sztuczne nerki nadeszły do Polski

Ze Szwecji nadeszły ostatnio do Polski dwie sztuczne nerki. Otrzymują je Klinika Wewnętrzna prof. Roguskiego w Poznaniu oraz I Klinika Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej prof. A. Biernackiego w Warszawie. Koszt każdej nerki łącznie z urządzeniem specjalnych pomieszczeń oraz aparatura uzupełniającą wyniesie 250 — 300 tys. złotych.

Sztuczna nerka ma szerokie zastosowanie przede wszystkim przy ostrych, krótkotrwałych schorzeniach nerek ze skłonnością do samowyleczenia, przy poronieniach, w czasie których na skutek dużego upływu krwi występuje często tzw. martwica nerek oraz przy zatruciach, np. luminalem. Chorych takich dotychczas wysyłano do Szwecji, a od dwóch lat do Czechosłowacji.

Sztuczna nerka i jej działanie nie posiada właściwości leczniczych, daje jedynie lekarzowi czas potrzebny do zastosowania odpowiedniej metody leczenia.

Pierwsze próby z zastosowaniem sztucznej nerki wykonywane były na zwierzętach jeszcze przed pierwszą wojną światową. Ze względu jednak na nieznajomość metod zapobiegania krzepnięciu krwi rozwiązanie tego problemu było niemożliwe. Dopiero w roku 1941 uczony holenderski prof. Kolf dokonał pierwszej udanej próby zastosowania sztucznej nerki przy leczeniu człowieka. Do dziś jednak liczba tych aparatów na całym świecie nie przekracza 100. Z krajów demokracji ludowej podobne aparaty posiada jedynie Związek Radziecki i Czechosłowacja. (AR)

Ani jednego żywego wróbla

W ramach walki ze szkodnikami mieszkańcy Pekinu wybili w ciągu ostatnich trzech dni przeszło 300 tysięcy wróbli. Przeszło milion osób w tym większość dzieci, gospodyń domowych, żołnierzy i mnichów buddyjskich tłukła i płoszyła te ptaszki. Za broń w walce z wróblami służyły kije, pułapki z zatruitym ziarnem, ogniste węże, wiatrówki, katapulty i petardy. Każdego rana o godzinie trzeciej miasto budził niebywały hałas. To pogromcy wróbli zaczynali bić w gongi i bębny, aby wypłoszyć wróblcki z gniazd.

Wróble są strasziwą plagą rolników chińskich, ponieważ wydziobują zboże. Dlatego też społeczeństwo chińskie postanowiło gruntownie wyplenić je, a także inne szkodniki jak muszy, szczury, pchły, komary itp. W Szanghaju wybito już kilka milionów much i komarów.

Czy odrodzenie współzawodnictwa

Ciąg dalszy ze str. 3

są samodzielność, gdy załogi robotnicze jak nigdy przedtem zainteresowane są materialnie w uzyskaniu dobrych wskaźników produkcyjnych, są duże możliwości odrodzenia socjalistycznego ruchu współzawodnictwa.

To prawda, że są jeszcze trudności, jak nieterminowe zaopatrzenie w surowce, jak szwankująca kooperacja, którą na przykład pięknie odczuwa Fabryka Przyrządów i Uchwytów itp. Trudności te są jednak w miarę usprawniania naszej gospodarki łagodzone, a zlikwidowanie ich zależy w dużej mierze od samych zakładów przemysłowych. I można je usunąć m. in. w ruchu współzawodnictwa.

Wielu moich rozmówców wskazywało także na niejednakowe kwalifikacje robotników i całych zespołów, jak również na różnice w pracochłonności poszczególnych asortymentów. A chodzi o sprawiedliwą ocenę biorących udział we współzawodnictwie — podkreślano.

Trudno tu dać gotową i trafną receptę. Najwłaściwsze kierunki i regulaminy mogą opracować same załogi robotnicze przy pomocy swego kierownictwa. Sprawa wymaga rzeczywiście przemyślenia. Nie chcemy przecież kopiować wzorów, które dziś krytykujemy i nie chcemy efektów na papierze lecz wyrażających się w większej, lepszej i tańszej produkcji. A można ją uzyskać tylko dzięki wydajniejszej i gospodarniejszej pracy. Dlatego wszelkim inicjatywom, procesowi odnowy ruchu współzawodnictwa, bezsprzecznie trzeba wychodzić naprzeciw, pomagać przy jego rozwijaniu i upowszechniać osiągnięcia przodujących ludzi, zespołów i fabryk.

R. KLIMASZEWSKI

Ach, ta biurokracja

W mieście Bloomington (stan Indiana) zawarcie związku małżeńskiego 85-letniej kobiety z 29-letnim mężczyzną uległo nieprzewidzianej tygodniowej zwłoce, ponieważ władze cywilne nie chciały wydać zezwolenia na ślub tłumacząc się tym, iż „panna młoda" nie przedstawiła metryki, w której byłoby napisane, że ma faktycznie skończone 18 lat.

Ostatecznie p. Laura Wilson, która posiada 5 wnuków napisała do Kentucky, skąd przysłano jej metrykę, stwierdzającą, iż urodziła się ona w roku 1873.

14-letnia pisarka

Pasterkę francuską Berthe Grimault, która w wieku czternastu lat, mimo braku wykształcenia napisała dwie książki i stała się sławną — wysłano do angielskiej szkoły dla „ladies" w Seven Oaks. Mała Berta oświadczyła po pewnym czasie, że chce wrócić do swej fermy w Poitou.

CAF

„Kamienny żywopłot" z epoki brązu

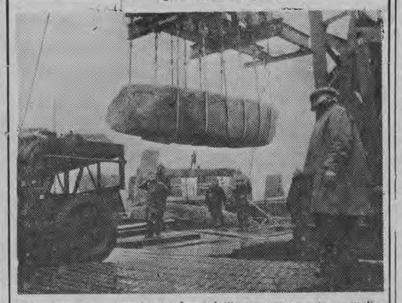

Stonehenge — „Kamienny żywopłot" z ogromnych monolitów, pochodzący z epoki brązu, znajdujący się na równinie Salisbury (hrabstwo Wiltshire, Anglia) — stanie się miejscem badań archeologicznych. Przed rozpoczęciem prac wykopaliskowych potężne dźwigi zabierają głazy z ich dawnego miejsca.

CAF

OBRAZKI z ulic MOJEGO MIASTA

Tak zażenowany jak na tym przyjęciu nie był chyba nigdy. Znał wprawdzie wszystkie te odświętnie ubrane dziewczęta, z kolegami chodził do szkoły. Należał kiedyś do kina i na spacery. To było 3 lata temu. Musiał jednak przerwać naukę, by pomóc matce. Od czasu jak zaczął pracować i wracać z pracy w nie zawsze czystym ubraniu, koleżanki niechętnie z nim przestawały. A i on czuł się w ich towarzystwie jak intruz. Opowiadano o szkole, profesorach, lekcjach, o sprawach mu obcych, w których nie mógł zabierać głosu. Przyjaźń zadzieżgnięta kiedyś zaczęła się wymykać. Na to przyjęcie zaprosił go kolega, który zawsze odnosił się serdeczniej niż pozostali. Siedział teraz odgrodzony od niego dziewczyną z orzechowymi oczyma. Znowu mówiono o sprawach mu nieznanych. Nie zabierał więc głosu i było mu głupio. Siedząca obok dziewczyna nie raczyła na niego spojrzeć. Kieliszki opróżniały się szybko. Wołano „skol". Szukano płyty z rock and rollem. Chciał tańczyć, ale zabrakło partnerek. Dziewczęta wtulone w kołnierze partnerów chichotały. Przy szybkim rytmie tańca unosiły się wysoko ich spódniczki ukazując nogi obciągnięte cienkim nylonem. Znowu wracano do wódki. Znowu wołano „skol".

Dziewczyna z orzechowymi oczyma stłukła kieliszek. Potem drugi i trzeci. Jakże się z tego cieszono. Kolegę wyprowadzono na świeże powietrze.

Siedział wśród nich trzeźwy i zdumiony. Nikt już na niego nie zwracał uwagi. Nikt też już nie „docinał", że nie pije. Uważano po prostu, że „takim" nie warto się zajmować. Albo to uczy się razem z nimi, albo to jest na tym samym poziomie? Jakiś tam monter. Phi!

Nad ranem nikt w towarzystwie nie był przytomny. Pootwierał okna, by wpuścić do zadymionego pokoju trochę powietrza. Dziewczyna siedziała wtulona w fotel. Prosiła o wodę. Podał jej szklankę. — Ty? — powiedziała i odtrąciła szklankę. Zimna woda popłynęła cieniutką strużką zalewając mu ręce. Szkło rozprysło się po podłodze.

A.S.

Już teraz nasze placówki handlowe myślą o żywności dla turystów

W bieżącym sezonie letnim odbędzie się na Białostocczyźnie szereg imprez turystycznych, organizowanych przez Wojewódzki Komitet Turystyki, PTT-K, Wydział Oświaty itp. Imprezy zainaugurowane zostaną otwarciem sezonu letniego w Augustowie. Następnie przewiduje się urządzenie 3-dniowego Zlotu Międzynarodowego również w Augustowie, zorganizowanie spływów kajakowych, rejsu żeglarskiego, rajdów pieszych, kolarskich i motorowych.

W związku z tym, już teraz Wojewódzki Zarząd Handlu myśli o tym, jak zapewnić uczestnikom imprez dostateczne wyżywienie.

Na ostatniej naradzie, WZH postanowił zabespieczyć odpowiednią pulę artykułów żywnościowych dla potrzeb zejonów turystycznych — augustowskiego, suwalskiego, ełckiego, olecko, łomżyńskiego i lomżyńskiego. W sumie rejony te otrzymają na maj, czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień: 241 tysięcy kg pieczywa, 34 tys. kg masła, 652 tys. litrów mleka, 853 tys. sztuk jaj, 135 tys. kg wędlin i mięsa, 424 tys. kg warzyw i 853 tys. litrów napojów chłodzących.

WZH zorganizuje też do 10 maja br. naradę, poświęconą sprawie zwiększenia ilości punktów usługowych żywienia zbiorowego oraz przygotowania dostatecznej ilości artykułów spożywczych i środków transportu.

Szczególna uwaga zwrócona zostanie na zaopatrzenie w konserwy mięsne i rybne, które latem znikają zwykle, jak kamfora. WZH przewiduje przydzielenie na wszystkie rejony turystyczne 85 tysięcy kg konserw. (al)

Dziś „Wieczornica leninowska"

Jak już donosiliśmy, dziś w Klubie TPP-R o godz. 18 odbędzie się uroczysta „Wieczornica leninowska", która zamknie odchody Dni Leninowskich w Białymstoku.

W programie wieczornicy krótka prelekcja przedstawiciela KW, a w części artystycznej występy chóru i recytatorek z Liceum Wychowawczyń Przedszkoli.

Karty wstępu do nabycia w Klubie TPP-R.

Dodatkowe przedstawienie „Madame Sans Gène"

Aby umożliwić jak największej rzeszy mieszkańców Białegostoku obejrzenie cieszącej się olbrzymim powodzeniem sztuki W. Sardou „Madame Sans Gène", białostocki Teatr Wprowadza dodatkowe przedstawienia:

Będą to przedstawienia popołudniowe. Pierwsze odbędzie się w niedzielę, 27 kwietnia o godz. 15.30. Dwa następne w sobotę i niedzielę — 3 i 4 maja, także o godz. 15.30. Niezależnie od tego przedstawienia wieczorne odbywać się będą normalnie.

Przed 15-leciem Wojska Polskiego

W dniu 28 kwietnia o godz 10 w Zarządzie Wojewódzkim LPZ przy ul. Sienkiewicza 35, odbędzie się zebranie organizacyjne, na którym powołany zostanie Wojewódzki Komitet Obchodu 15-lecia Powstania Wojska Polskiego.

Wszystkie zainteresowane instytucje i organizacje społeczne proszone są o wzięcie udziału w zebraniu.

W kilku wierszach

W niedzielę, 27 kwietnia br. w świetlicy PSS, przy ul. Sienkiewicza 6 (II piętro), odbędzie się walne zgromadzenie przedstawicieli PSS.

Porządek obrad zgromadzenia przewiduje między innymi: sprawozdanie zarządu z działalności spółdzielni za rok ubiegły oraz zamierzenia na rok bieżący, dyskusję nad sprawozdaniami i wybory rady nadzorczej.

Początek zgromadzenia o godzinie 10.

*

Komisja Turystyki Motorowej PTT-K organizuje w najbliższą niedzielę wycieczkę motocyklową inaugurującą tegoroczny sezon. Uczestnicy wycieczki wyjadą z Białegostoku o godzinie 8 i jechać będą trasą Białystok — Jeżewo — Tykocin — Knyszyn — Białystok.

Zbiórka: narożnik Lipowej i Waryńskiego.

W niedzielę w hali Jagiellonii „Zielony karnawał"

Tę sympatyczną parę znanych w Polsce piosenkarzy Jadwigę Prolińską i Zbigniewa Kurtycza oglądać i słuchać będziemy w niedzielę, w hali Jagiellonii o godz. 16.30 i 19.15 w organizowanej przez Eksposyturę Polskiego Radia w Białymstoku i Wojewódzki Dom Kultury wesołej imprezie „Zielony karnawał" Oprócz tych piosenkarzy w „Zielonym Karnawale" wystąpią ponadto Jeanne Johnstone (piosenki angielskie) Ludwik Sempoliński, Wiktor Śmigielski oraz orkiestra jazzowa Edwarda Czernego.

Bilety rozprowadza „Orbis" i sekretariat WDK. W niedzielę można je będzie jeszcze kupować w kasie hali Jagiellonii.

KALENDARZYK imprez sportowych

NIEDZIELA

BIAŁYSTOK

Boks

Godz. 12 — Hala Jagiellonii — Mecz bokserski Jagiellonia Białystok — OKS Olsztyn.

BIELSK - PODLASKI

Godz. 16 — Bolsko Tura — Towarzyski mecz piłkarski Tur Bielsk - Podlaski — Włókniarz Białystok.

Nasze III-ligowe drużyny piłkarskie rozegrają kolejne spotkania na wyjeździe. Gwardia Białystok spotka się z Polonią w Warszawie, Mazur Ełk z Bzurą w Chodakowie a LKS Łomża z Warszawianką w Warszawie.

Piłkarska klasa A pauzuje.

dokąd DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — W sobotę — „Dudek" A. Feydeau, godz. 19 W niedzielę — „Madame Sans Gène", godz. 15.30; „Dudek", godz. 19.

KINA

„Ton" — sobotę — „Młyn na Padzie", prod. włoskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16). W niedzielę — „Wesołe gwiazdy", prod. radzieckiej, godz. 10 i 12 (dozwolony od lat 7); „Młyn na Padzie", godz. 14, 16, 18 i 20.

„Pokój" — „Ryszard III", prod. angielskiej, w sobotę — godz. 15, 17.40 i 20.30 (dozwolony od lat 14), w niedzielę — o godz. 12, 15, 17.40 i 20.30.

„TPP-R" — „Mordercy są wśród nas", prod. NRD, (dozwolony od lat 18) w sobotę o godz. 14 i 20, w niedzielę o 14, 16, 18 i 20.

„Kolejarz" w Starosielcach — W sobotę i w niedzielę — „Mały bohater", prod. radzieckiej, godz. 16.30 i 18 (dozwolony od lat 7).

„Świat" w Wasilkowie — W sobotę i w niedzielę — „Król Maciuś I".

„1 Maja" w Łapach — W sobotę i w niedzielę — „Trzej panowie na śniegu".

Wojewódzki Dom Kultury — W sobotę — godz. 17 zajęcia sekcji filatelistycznej, godz. 18 lektorat jęz. włoskiego i nauka tańca towarzyskiego. W niedzielę — godz. 10.30 nauka gry na akordeonie. Film dla dzieci od lat 7 — „Z Argentyny do Meksyku", godz. 11. „Raj kapitana", prod. angielskiej, w sobotę i w niedzielę o godz. 17 (dozwolony od lat 16).

Klub TPP-R — godz. 17 Wieczornica leninowska z udziałem uczennic Lic. Wych. Przedszkoli. (Wstęp za zaproszeniami).

Hala Jagiellonii, ul. Jurowiecka — W niedzielę godz. 16.30 i 19.15 — „Zielony karnawał".

ciekawsze AUDYCJE RADIOWE

...W SOBOTĘ

6.10 Białostocki przegląd poranny; 7.10 Muzyka poranna; 10.00 Z frontu techniki; 10.20 Poranny koncert szopenowski; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.05 Czego chętnie słuchamy; 17.00 Felieton tygodnia; 17.15 Mikrofonem po ekranie; 17.35 Muzyka taneczna; 17.45 Z miast i wsi województwa; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.00 Radiowa spółdzielnia satyryczna; 19.30 Mijają lata — mijają piosenki; 22.00 Z całego świata; 23.00 Muzyka taneczna.

Audycje Rozgłośni Harcerskiej

Audycja dla harcerzy starszych: a) Wiadomości; b) To nasze zdanie ciekawe, czyli jest taki klub...

... I W NIEDZIELĘ

8.45 Melodie rozrywkowe; 9.00 Fala 56; 9.40 Miniatury — audycja słowno - muzyczna; 10.30 Nowe nagrania; 11.30 Słuchamy muzyki ludowej; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.40 Koncert życzeń; 15.00 Audycja dla dzieci; 16.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia; 17.00 Wspomnienia działaczy rewolucyjnych; 17.15 Muzyka rewolucyjna; 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Z melodią i piosenką; 19.30 Spotkanie z aktorami; 21.00 Melodie taneczne; 21.30 Mistyfikacje; 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

Audycja Rozgłośni Harcerskiej

Audycja kulturalno - rozrywkowa: a) Wiadomości; b) „Gawęda" ma zaszczyt przedstawić...; c) Rozbijamy banię z poezją; d) Na fali harcerskich pozdrowień.

Łomżyńskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Łomży, ul. Wojska Polskiego 43 ogłaszają

PRZETARG

1. na sprzedaż 3 koni:
   a) koń w łach gniady lat 7 — cena wywoławcza 10.000 zł
   b) koń w łach kasztan lat 6 — cena wywoławcza 15.000 zł
   c) koń w łach kasztan lat 3 — cena wywoławcza 17.000 zł.
2. Trzech wozów ogumionych z uprzężą. Cena jednego wozu łącznie z uprzężą 13.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10.V.1958 r. o godz. 9.00. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na rachunek NBP Oddz. w Łomży, konto 103-6-180 najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa spółdzielcze i osoby prywatne.

Konie i wozy można oglądać codziennie w godzinach od 15.00 — 17.00 w Łomży przy ul. Wojska Polskiego 43 — Kuflarnia Nr 1.

W razie niedojścia do skutku przetargu w pierwszym terminie, drugi przetarg odbędzie się w dniu 20.V.1958 r. zaś trzeci 30.V.1958 r. k 474-1

Murarzy — cieśli — robotników niewykwalifikowanych — oraz pracowników innych zawodów budowlanych poszukuje od zaraz

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Katowicach, ul. Gliwicka 233 a.

Dla zamiejscowych zapewnione miejsca w Hotelu Robotniczym oraz świadczenia pieniężne. k 459-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dziesięciu kierowców z posiadaną kategorią I lub II prawa kierowania zatrudni Dyrekcja MPK w Białymstoku. Ponadto zatrudni dwóch tokarzy i malarza szyldowego z praktyką w tym zawodzie. k 472-1

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Odcinek Budowlany Opole, ul. Struga 6 przyjmie od zaraz 600 pracowników niewykwalifikowanych oraz murarzy. Przyjmują kierownictwa Robót Pyskowice, Pow. Gliwice, Łabędy pow. Gliwice, Strzelce Opolskie i Opole ul. Armii Ludowej. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. k 404-0

Inspektorów kontroli zatrudni Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Białymstoku Dział Rewizji. Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne lub prawnicze ze znajomością księgowości, albo wykształcenie średnie z długoletnią praktyką w aparacie kontroli.

Płace do 2.200 zł. — diety w wys. 30 zł. Szczegółowe warunki do omówienia na miejscu. Białystok, ul. Sienkiewicza 44/46 pokój Nr 5 k 448-0

Zaangażujemy agentów skupu jaj, drobiu i pierza w następujących miejscowościach lub ich okolicy: Trzciannę, Zawady, k/Łomży, Dąbrowa, Janów, Sindziatowo, Klukowo, Tykocin, Poświętne k/Łap, Michałowo, Turośń Kość. Choroszcz, Juchnowiec, Dobrzyniewo i ewentualnie w innych miejscowościach.

Warunki do omówienia w Przedsiębiorstwie Jajczarsko - Drobiarskim, Białystok, ul. Choroszczańska 21, tel. 37-51, w godz. od 7 — 15-tej. k 434-0

ZAWIADOMIENIE

Z dniem 1 maja 1958 r. Ekspozytura PKS w Suwałkach zmienia dotychczasowe godziny kursowań ta autobusu (pośpiesznego) z Suwałk przez Augustów, Suchow ólę — do Białegostoku.

Według nowego rozkładu jazdy autobus ten odjeżdżać będzie z Suwałk o godz. 5.00 przyjazd do Białegostoku godz. 8.30 i odjazd z Białegostoku o godz. 12.00, przyjazd do Suwałk godz. 15.30. k 468-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, kolegom z Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego oraz wszystkim znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego ojca Bronisława Sasimowicza — składa serdeczne podziękowanie rodzina. g 819-1

PRACA

Potrzebna pomoc domowa do 3-miesięcznego dziecka. Lipowa 18 m. 103, kl. sch. 7, tel. 25-00. g 826-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam 10 ha ziemi z budynkami w tym 1ha — kol. Henrykowo, gm. Dojlidy (5 km od Białegostoku). Wiadomość: Białystok, Szosa do Wasilkowa 13. g 824-1

Sprzedam plac. Wiadomość: Białystok, Piaskowa 3 (dojazd autobusem do CPN). g 831-1

Sprzedam nutrię. Wiadomość: Białystok, Pułkowa 2. g 829-1

Z powodu likwidacji warsztatu sprzedam tokarkę dużą — obrotank, fryłarkę do walcy młyńskich i inne. Zambrów, ul. Poświętna 5. g 827-1

RÓŻNE

Wykonuję na zamówienia: kompletne osie do wozów, sieczkarnie, wialnie oraz reperacje innych maszyn — Warsztat Kowalsko-Mechaniczny Zofiówka, p-ta Knyszyn, pow. Mońki W. Snarski. g 816-1

Biał. Zakł. Graf. B-k, Malmeda i E-2

Tajemniczy obiektyw

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

55)

Z rozmowy z majorem Nowicz dowiaduje się, że bójka z leśniczym była specjalnie sprowokowana w celu odciągnięcia leśniczego z domu. Natomiast golębie, które hodował leśniczy, spełniały rolę poczty, przenosząc za granicę ładunki filmowe z materiałami szpiegowskimi. Po zamianie gołębi ładunki te trafiać będą do polskiego kontrwywiadu...

— No, macie numer tego wyścigowca? — zapytał kapitana.

— Owszem — odparł lekko zdyszanym głosem Nowicz i szybko zapisał numer na kawałku papieru, aby nie wyleciał mu z pamięci: — H-27561 — mruczał pod nosem pisząc cyfry.

— Ależ nie! — zawołał Witek chwytając kapitana za rękę — tamten wóz, który na mnie jechał, miał zupełnie inny numer.

— Co ty opowiadasz? — obruszył się kapitan — przecież widziałem na własne oczy!

— Ale jak Boga kocham! — wykrzyknął Witek, umilkł jednak widząc gniewny ruch ramion Nowicza. Tu jednak wtrącił się major:

— Chwileczkę, inżynierze! Jak: numer miał ten samochód twoim zdaniem chłopcze?

— Widziałem wyraźnie taki numer — odpowiedział Witek, pochwycił ołówek i upuszczony przed chwilą przez kapitana i nakreślił, obok jego cyfry numer: WAL 4444.

— Ależ to jest! — zaczął gorączkowo kapitan, lecz przerwał czując na łokciu żelazny uchwyt dłoni majora, który przerwał mu słowami:

— Spokojnie, inżynierze! Spokojnie — po czym zwrócił się do chłopca:

— Czy jesteś pewien, że się nie mylisz?

— Jak babcię, jak mamę kocham, nie!

— A pan, inżynierze, na pewno zauważył ten właśnie numer?

— Nie mam żadnych wątpliwości — wyrąbał Nowicz czując, że wzruszenie dławi mu krtań, czego doświadczał zazwyczaj w węzłowych momentach swojego życia.

— I samochód na pewno jest ten sam? — indagował dalej major.

Nowicz się zawahał ale Witek nie miał wątpliwości:

— Na pewno ten sam, proszę pana. Miał duże reflektory i szkło w lewym reflektorze było stłuczone. Nawet zauważyłem, że zakleiono to szkło czarnym paskiem na krzyż...

— No tak, w takim razie nie ma wątpliwości — powiedział powolnie major i opuścił się z powrotem na fotel zagłębiając się w zadumie. Nie odezwał się już ani słowem, dopóki Nowicz nie odebrał od chłopca „Tajemniczej wyspy" i nie wyszukał dla niego wśród książek „Hrabiego Monte Christo". Zegar wybił właśnie wpół do jedenastej. Witek przeraził się, że już tak późno, podał poplamioną atramentem rękę kapitanowi, szurgnął nogą przed majorem i wyszedł. Zbiegł z hałasem po schodach, zapominając o tym, że pani Tańska śpi i może ją obudzić. Dopiero wtedy major spytał Nowicza, jakiej marki był samochód.

— Trudno mi powiedzieć, było ciemno, a on pędził jak szatan...

— Duży kabriolet, typu półsportowego? — spytał major.

— Zgadza się... — odparł zdziwiony kapitan.

— Barwy ciemno-niebieskiej? — sondował dalej major.

Kapitan kiwnął tylko głową, gdyż w sekundzie, gdy wóz ich mijał, w blasku światełka nad tabliczką rozpoznawczą dostrzegł niebieski kolor emalii.

— Ten sam! odparł major. — Od tygodnia jest już pod naszym nadzorem. Tylko jeśli jechał sam i nikt za nim nie podążał, to by świadczyło o tym, że udało mu się wymknąć dozorowi. Na pewno mimo woli — dodał po namyśle — bo gdyby zdał sobie sprawę z tego, że jest śledzony, na pewno zniknąłby z terenu Żelaznej Góry na dobre. Tylko dokąd się tak spieszył? — dziwił się sam przed sobą. Podniósł się energicznie i podszedł do telefonu:

— Mogę zadzwonić?

Nowicz uśmiechnął się tylko w odpowiedzi, pytanie było bowiem czysto retoryczne. Major podniósł słuchawkę, nakręcił numer, po czym spytał kogoś przez telefon:

— To ty, Stachu? Jak tam bridż, licytował już któryś szlemika w trefle? Nie? Tylko cztery piki kontrowane? Weź do ręki Culbertsona, to dojdziesz do szlema.

Po czym nagle zmieniając brzmienie głosu zapytał tak, jak dowódca zwraca się do podwładnego:

— Czy są jakieś nowiny?

. . . . . .

— A jak tam sprawa kupna samochodu?

. . . . . .

— Aha, tak myślałem. No to idę zaraz do domu. Gdyby coś było, to tam mnie znajdziecie. Cześć!

Odwrócił się do kapitana i wkładając płaszcz powiedział:

(Ciąg dalszy nastąpi)

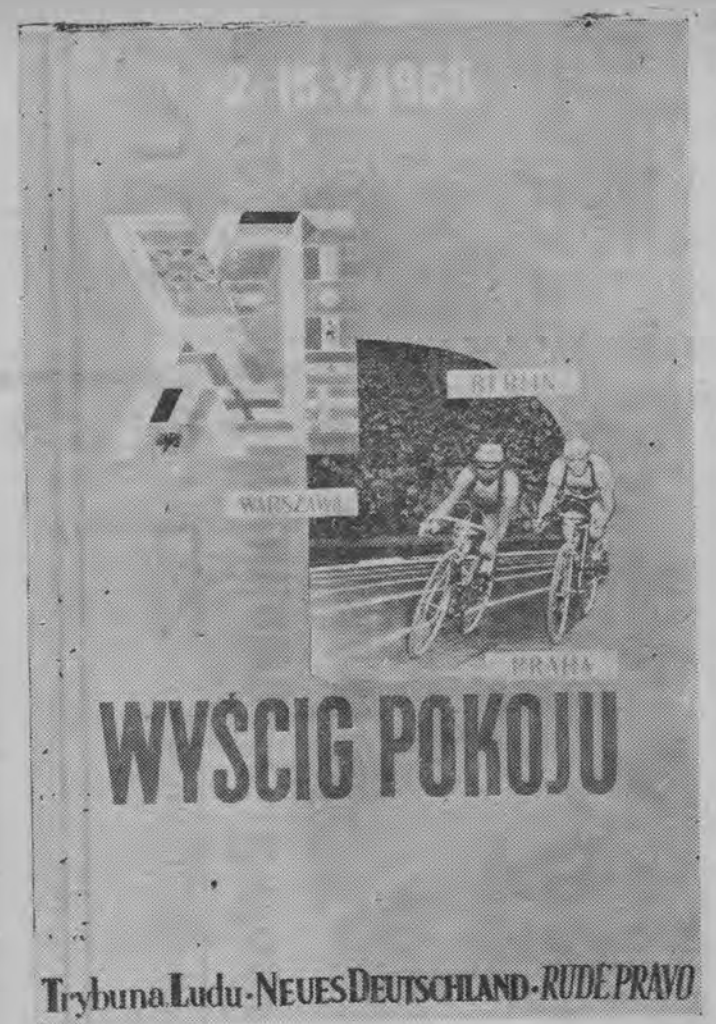

TRASA XI Wyścigu

2 maja dookoła Warszawy — 120 km.
3 maja Warszawa — Łódź — 140 km.
4 maja Łódź — Katowice — 215 km.
5 maja Katowice — Wrocław — 190 km.
6 maja dzień odpoczynku we Wrocławiu.
7 maja Wrocław — Goerlitz — 190 km.
8 maja Goerlitz — Berlin — 228 km.
9 maja Berlin — Lipsk — 206 km.
10 maja Lipsk — Halle (pierwszy odcinek — 40 km na czas ze startu indywidualnego) oraz Halle — Karl Marx Stadt (odcinek 140 km ze wspólnym startem).
11 maja dzień odpoczynku w Karl Marx Stadt.
12 maja Karl Marx Stadt — Karlove Vary — 117 km.
13 maja Karlove Vary — Tabor — 215 km.
14 maja Tabor — Brno — 175 km.
15 maja Brno — Praga — 226 km.

W sumie trasa wynosi 2.202 km i jest w zasadzie n..mal identyczna do tej, która była w latach ubiegłych. Nowością jest półetap na czas długości 40 km, który może się okazać jednyn. z decydujących fragmentów Wyścigu.

NASZ KONKURS
„XI Wyścig Pokoju"

Dla wszystkich białostockich entuzjastów Wyścigu Pokoju organizujemy atrakcyjny konkurs pod nazwą „XI Wyścig Pokoju".

Konkurs nasz polega na **odgadnięciu końcowej kolejności pięciu pierwszych państw (drużyn) oraz nazwisk tych Polaków, którzy w ostatecznej klasyfikacji indywidualnej Wyścigu uplasują się w pierwszej dziesiątce.** Zgodnie z tym, do pierwszej rubryki kuponu konkursowego należy wpisać kolejno pięć pierwszych państw, natomiast do drugiej rubryki nazwiska Polaków (względnie Polaka), którzy uplasują się w I dziesiątce. Jeśli ktoś z uczestników konkursu będzie uważał, że żaden z Polaków nie znajdzie się w I dziesiątce, niech drugą rubrykę zostawi pustą.

Wypełniony kupon należy przesłać na adres redakcji naszej „Gazety" (ul. Wesołowskiego 1) z dopiskiem na kopercie „Konkurs-Wyścig", najpóźniej do 8 maja br. (decydować będzie data stempla pocztowego — 7 maja).

Kupon konkursowy zamieścimy jeszcze dwukrotnie na łamach „Gazety".

Wśród zwycięzców naszego konkursu rozlosowane zostaną cenne nagrody, jak **rower wyścigowy** (I nagroda), **rakieta do tenisa ziemnego, piłka nożna, piłka siatkowa, komplet szachów i komplet do ping-ponga.**

A więc, zapraszamy wszystkich entuzjastów Wyścigu do wzięcia udziału w naszym konkursie.

KUPON KONKURSOWY „XI Wyścigu Pokoju"

Kolejność pięciu pierwszych państw (drużyn)	Nazwiska Polaków, którzy uplasują się w I dziesiątce
1. _____	_____
2. _____	_____
3. _____	_____
4. _____	_____
5. _____	_____

Imię i nazwisko, adres _____

Za kilka dni ruszą

NIEZALEŻNI w gronie amatorów

2 maja, prezes Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI) pan **Adriano Radoni** da uroczyście sygnał do startu XI Wyścigu Pokoju. Do boju ruszy stawka 120 kolarzy reprezentujących: Anglię, Austrię, Belgię, Bułgarię, Danię, Finlandię, Francję, Holandię, Jugosławię, Luksemburg, NRF, Rumunię, Szwajcarię, Szwecję, Węgry, Włochy, ZSRR, CSR, NRD oraz Polskę.

Tegoroczny Wyścig ma szczególny posmak. Po raz pierwszy bowiem w historii Wyścigów Pokoju mają prawo startu pośredni między amatorami i zawodowcami, kolarze niezależni. Z oferty tej skwapliwie skorzystały Włochy, Anglia, Francja i Szwajcaria, wzmacniając swoje ekipy niezależnymi. I tak np. w drużynie Anglii obok trójki amatorów wystąpią niezależni Brittain, Coe i Beck, a w zespole Francji Le Don, Mastrotto i Quidu.

Czy udział niezależnych stawia amatorów w roli „skazanych na pożarcie owieczek"?

Nic podobnego. Kolarze niezależni są to stosunkowo młodzi zawodnicy, najczęściej wybitnie utalentowani, którzy pragną, by kolarstwo stało się dla nich zawodem. Nim jednak otrzymają licencję zawodowca, muszą wykazać się dobrą postawą na różnych szosach. Nie wszyscy z nich są równie groźni.

W każdym bądź razie start niezależnych wielce utrudnia stawianie horoskopów co do „pewniaków" w XI Wyścigu i zaostrzy ciekawie zapowiadającą się rywalizację. Wydaje się, że w tym roku (w przeciwieństwie do ubiegłego), zwycięstwo drużynowe nie będzie wewnętrzną rozgrywką kolarzy NRD, ZSRR i Polski. Do grona wielkich faworytów dołączą zapewne **Anglia, Włochy i Francja.**

Na zwycięstwo indywidualne szczególnie „ostrzy zęby" bardzo wielu asów. Wielkie szanse na indywidualny triumf ma drugi w ubiegłym roku **Stanley Brittain,** chociaż znad Tamizy płyną meldunki, że jego rodak **Coe** jest lepszy. Włosi wierzą w **Zuconelli'ego,** Francuzi w zwycięzcę Wyścigu Dookoła Słowacji — **Le Dona.** Bułgarzy nie widzą kogo innego na podium zwycięzcy, jak ubiegłorocznego triumfatora **Nenczo Christowa.** Trener ekipy ZSRR Szeleszniew prorokuje zwycięstwo **Kolumbieta** albo **Kapitonowa.** Niemcy uparcie obstają przy popularnym **„Taeve" (Schur).** My, Polacy łączymy wielką nadzieję ze Staszkiem Królakiem.

Kto wygra? Odpowie pierwsza połowa maja.

Trener Szeleszniew stawia horoskopy

Trener ekipy ZSRR Szeleszniew wypowiedział się w Lipsku na temat szans zespołów i poszczególnych kolarzy w XI WP.

Powiedział on między innymi:

„W walce o żółtą koszulkę główną rolę powinni odegrać zwycięzcy poprzednich wyścigów Schur (1955), Królak (1956) i Christow (1957). Jeżeli żaden z nich — jak to już jest w tradycji tego wyścigu — nie powtórzy swego sukcesu, to będzie to zasługą przede wszystkim Anglika Brittaina i — mam nadzieję — Kolumbieta i Kapitonowa. Oczywiście niespodzianki mogą być zawsze, a zwłaszcza w tym roku ze strony zachodnio-europejskich drużyn, które wystąpią w znacznie silniejszych składach niż w ubiegłych latach.

Liczba drużyn (20) biorących udział w wyścigu, gwarantuje, że ilościowo Wyścig utrzyma swój prestiż z poprzednich lat. A jakościowo — 11 rok odbywania się tej imprezy powinien mieć przełomowe znaczenie, bo jeszcze chyba nigdy ekipy, które staną na starcie w Warszawie, nie były tak dobrze przygotowane i nie miały tylu kilometrów w nogach, co w tym roku".

„Termin jest za wczesny"

Słyszy się różne głosy, domagające się przesunięcia terminu Wyścigu Pokoju.

Na ten temat wypowiedział się wiceprezes PZKol. p. Zygmunt Wisznicki. Oto jego słowa:

„Tak, termin w pierwszej połowie maja, jest stanowczo za wczesny dla tak poważnej imprezy. Nasz związek chciałby go przesunąć na okres późniejszy, ale współorganizatorzy Wyścigu — NRD i Czechosłowacja upierają się przy utrzymaniu jego. Specjalnie domaga się tego Sekcja Kolarstwa NRD. Osobiście uważam, że Wyścig Pokoju powinno się organizować w tym samym okresie co „Tour de France". Tam startowaliby najlepsi zawodowcy, a u nas amatorzy i niezależni i wtedy oczy całego świata sportowego zwrócone byłyby na te dwie wielkie imprezy kolarskie".

TABELA POWIE WAM WSZYSTKO

1948 Warszawa — Praga (872 km)
przec. szybkość 32,4 km/godz.

1. Prosinek (Jugosławia)	0	1. Polska I	0
2. Siemiński (Polska)	5,19*)	2. CSR I	17,50
3. Wójcik (Polska)	6,04	3. Jugosławia I	30,22

1948 Praga — Warszawa (1104 km)
przec. szybkość 30,7 km/godz.

1. Zoric (Jugosławia)	0	1. Polska I	0
2. Krejczu (CSR II)	5,22	2. Rumunia	21,14
3. Kapiak (Polska I)	6,50	3. CSR I	28,11

1949 Praga — Warszawa (1259)
przec. szybkość 34,6 km/godz.

1. Vesely (CSR I)	0	1. FSGT II	0
2. Herbulot (FSGT II)	11,55	2. Polska I	3,26
3. Riegert (FSGT I)	12,19	3. CSR I	12,28
6. Wójcik (Polska I)	18,48		

1950 Warszawa — Praga (1539 km)
przec. szybkość 35,7 km/godz.

1. Emborg (Dania)	0	1. CSR	0
2. Klabiński (Pol. Franc.)	7,19	2. Dania	25,38
3. Ruziczka (CSR)	8,14	3. Rumunia	55,26
Polaka nie było w I dziesiątce.		5. Polska	1.38,27

1951 Praga — Warszawa (1532 km)
przec. szybkość 33,7 km/godz.

1. Olsen (Dania)	0	1. CSR	0
2. Meister (NRD)	8,31	2. NRD	12,06
3. Ferri (Włochy)	9,12	3. Węgry	12,17
Polaka nie było w I dziesiątce.		5. Polska	19,08

1952 Warszawa — Berlin — Praga (2135 km)
przec. szybkość 34,5 km/godz.

1. Steel (Anglia)	0	1. Anglia	0
2. Vesely (CSR)	2,35	2. CSR	29,30
3. Stablewski (P. Franc.)	2,58	3. NDR	55,43
Polaka nie było w I dziesiątce.		5. Polska	19,08

1953 Praga — Berlin — Warszawa (2231 km)
przec. szybkość 35,7 km/godz.

1. Pedersen (Dania)	0	1. NRD	0
2. Andersen (Dania)	2,45	2. Dania	2,41
3. Schur (NRD)	5,15	3. P. Franc.	18,56
8. Królak (Polska)	25,21	6. Polska	3.19,11

1954 Warszawa — Berlin — Praga (2052 km)
przec. szybkość 38.0 km/godz.

1. Dalgaard (Dania)	0	1. CSR	0
2. Ruziczka (CSR)	2,58	2. Polska	32,04
3. Van Meenen (Belgia)	7,43	3. Dania	49,09
6. Królak (Polska)	13,43		

1955 Praga — Berlin — Warszawa (2214 km)
przec. szybkość 37,8 km/godz.

1. Schur (NRD)	0	1. CSR	0
2. Vesely (CSR)	8,28	2. NRD	11,11
3. Brittain (Anglia)	11,14	3. Bulgaria	1.14,53
5. Królak (Polska)	11,50	6. Polska	1.20,54

1956 Warszawa — Berlin — Praga (2212 km)
przec. szybkość 36,2 km/godz.

1. Królak (Polska)	0	1. ZSRR	0
2. Dumitrescu (Rum.)	2,24	2. Polska	7,04
3. Kolumbiet (ZSRR)	4,15	3. Belgia	25,36
10. Chwiendacz (Polska)	15,49		

1957 Praga — Berlin — Warszawa (2216 km)
przec. szybkość 38,0 km/godz.

1. Christow (Bulgaria)	0	1. NRD	0
1. Brittain (Anglia)	6,27	2. Polska	7,14
3. Kapitonow (ZSRR)	11,37	3. ZSRR	9,52
5. Pruski (Polska)	15,00		

*) Różnice czasu w minutach.

W starcie Staszka Królaka pokładamy największe nadzieje.

O nich się mówiło

OD PRAGI DO WARSZAWY W ŻÓŁTEJ KOSZULCE

Popularny Czechosłowak „Honza" VESELY w roku 1949 zdobył żółtą koszulkę już na I etapie i nie oddał jej aż do samej mety w Warszawie.

REKORD SAMOTNEJ UCIECZKI

Najbardziej fascynującą ucieczkę zainicjował w roku 1952 Austriak FRANZ DEUTSCH. Na etapie Bautzen — Berlin uciekał on samotnie na przestrzeni ponad 100 km!

„MATEMATYK"

Największym „matematykiem" Wyścigu był Anglik JOHN STELL. W roku 1952 zwyciężył on w konkurencji indywidualnej, choć ani razu nie był... pierwszy na mecie.

PROOST, PAPA I PIWO

Czwarty w zeszłorocznym Wyścigu Belg LOUIS PROOST pochodzi z Anwers, gdzie ojciec jego ma „kafejkę". Rozrastająca się sława Louisa zaczęła ściągać do „kafejki" coraz więcej klientów.

Po zwycięstwie etapowym w Karlovych Varach pierwsze słowa Louisa były skierowane do dziennikarzy belgijskich, aby wiadomość o pierwszym miejscu jak najprędzej przekazali do Belgii — bo wtedy papa sprzeda na pewno dodatkowo 100 beczek piwa.

XI WYŚCIG POKOJU